Nr. 153. Kraków, Wtorek 10 Lipca 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cnt. za tydzień.

Stosunki narodowościowe we wschodniej Galicyi.

(Ciąg dalszy).

Aby wyszukać jakieś wyjaśnienia owego dziwnego faktu w powiecie złoczowskim, co do gwałtownego zmniejszenia się liczby mieszkańców obrządku rzymsko-katolickiego, należy rozpatrzyć się bliżej w stanie powiatów sąsiednich, bo nasuwa się przypuszczenie: czy owi mieszkańcy rzymsko katolickiego obrządku nie przesiedlili się właśnie do tych powiatów.

Otóż w powiecie brodzkim było w roku 1880 mieszkańców rzymsko-katolickiego obrządku 24.609, to jest 18·97% na sto wobec ówczesnej całej liczby mieszkańców, a do języka polskiego przyznawało się wówczas 23 373, to jest 18·02% na sto. W dziesięć lat później było miesz. rzym.-katolickiego obrządku 25.486, to jest 19·49%, a do polskiego języka przyznawało się 32.794, to jest 25·08%.

Przyrost mieszkańców rzymsko-katolickiego obrządku wynosi absolutnie tylko 877, a procentowo 3·56%; przyrost mówiących po polsku absolutnie 9 421 — procentowo zaś 40·30%.

Niezwykle drobny przyrost mieszkańców rzymsko-katolickiego obrządku, bo tylko 3·56% na sto, jest nietylko wymownym dowodem, że do tego powiatu nie przeniosła się bynajmniej część ludności rzymsko-katolickiego obrządku z powiatu złoczowskiego, lecz że przeciwnie i tu zarodowa część znacznie zmalała, skoro przyrost jest tak drobniutki. Objaw ten zmusza i tu zastanowić się nad przyczynami i zapytać się, co się stało z ludnością rzymsko-katolickiego obrządku w tem dziesięcioleciu, gdzie się ona podziała, skoro była w liczbie poważnej i nie miała bynajmniej charakteru ruchomego, skłonnego do przesiedlania się łatwo według zmienności warunków zarobkowania wyjątkowego, lecz miała i ma cechę starodawnego stałego osiedlenia na roli, skoro po wyłączeniu miasta Brodów i tych miejscowości, które mają charakter miasteczkowy, a więc przemysłowo-handlowo-przedsiębiorczy — w grupie wsi w całym powiecie liczba mieszkańców rzymsko-katolickiego obrządku w stosunku do łącznej sumy wynosi 18·48% na sto, a występuje poważnie, jako osiadła gromadnie od wieków na roli. Taka ludność nie opuszcza swoich sadyb wiekową mozolną pracą utrwalonych i dlatego serdecznie umiłowanych, raczej sama powoli ulegnie zmianie pod silnym naciskiem. Emigracya bywa tylko sporadyczną i powolną, ale nigdy gromadną i nagłą. Wysiedlenie się z samych Brodów, chociaż bardzo prawdopodobne, nie wyjaśnia faktu, bo było drobnem.

Żydów ubyło w tem dziesięcioleciu 28.090 — 25.740 = 2 350, to jest 8·36% w porównaniu z każdą setką według stanu przed dziesięciu laty. Główny ubytek przez szybkie wysiedlenie się był w samem mieście Brodach do tego stopnia, że łączna suma mieszkańców mimo rozradzania się naturalnego pozostałych spadła z 20.071 na 17.534 o 2.537, to jest 12·64%. Podobnie stało się w sąsiednim nadgranicznym Leszniowie. Tu liczba mieszkańców, wliczając w to obszar dworski, z 2.181 spadła na 2 178, wyłącznie przez gromadne wysiedlenie się żydów.

Ta szybka emigracya żydów z Brodów i okolicy mogłaby się okazać wyraźnie w powiatach sąsiednich, gdyby osiedlenie się było gromadne, jednak takiem ono nie było. Żydzi rozeszli się po całym kraju. Że w sąsiednim powiecie złoczowskim nie wywarli żadnego wpływu na przyrost żydów, to już wiadomo z rozpatrzenia się w stosunkach tegoż powiatu; żydzi nietylko nie osiedlili się tutaj, ale może dali przykład do wysiedlania się chociaż drobnego, bo — jak wiadomo — przyrost jest stosunkowo drobny.

W powiecie Kamionki Strumiłowej liczba ogólna ludności całego powiatu w roku 1880 wynosiła 87.553, w dziesięć lat później 97.051; — wzrosła absolutnie tylko o 9.488, — a procentowo o 10·84%. Liczba mieszkańców rzymsko-katolickiego obrządku wynosiła 18.944, wzrosła do 22 219, a zatem absolutnie o 3.275, procentowo o 17·28%. Równocześnie liczba mieszkańców obrządku grecko-katolickiego wzrosła z 55.695 do 57.924, a zatem tylko o 2.229, to jest o 4·00%. Natomiast liczba żydów wzrosła z 10.506 na 14 431, o 3.935, to jest o 37·36%.

W tym powiecie znowu przy wcale nie wielkim — bo mniejszym niż przeciętny — przyroście ludności w ogóle — przyrost mieszkańców rzymsko-katolickiego obrządku jest wcale poważny, wyższy ponad miarę przeciętną — przyrost żydów jest nawet nie zwykle wielki, przeciwnie przyrost ludności grecko-katolickiego obrządku również niezwykle mały. O przesiedleniu się stąd ludności grecko-katolickiego obrządku w poważnej liczbie do sąsiedniego powiatu złoczowskiego nie można stawiać żadnych przypuszczeń, bo nie ma do tego żadnych podstaw z innych głośniejszych objawów życia społecznego. Fakt sam pozostaje na razie zagadkowym, bo nie wyjaśniłoby go zupełnie dostatecznie śmiałe przypuszczenie, iż w ostatnim spisie ludności sporą liczbę mieszkańców, którzy dawniej uchodzili za należących do grecko-katolickiego obrządku, wpisano w poczet rzymsko-katolickiego obrządku. Przyrost liczby mieszkańców rzymsko-katolickiego obrządku, chociaż poważny, nie jest znowu tak znacznym, aby wymagał wyjaśnienia za pomocą tak śmiałego przypuszczenia, zwłaszcza że takie wyjaśnienie byłoby wcale niedostecznem Gdybyśmy bowiem zmiejszyli liczbę przyrostu absolutnego o cały tysiąc, to i w takim razie — mimo zniżenia się liczby stosunkowej z 17·28% na 12%, a więc poniżej miary przeciętnej — nie na wiele przydałoby się to stronie drugiej, bo liczba absolutnego przyrostu powiększona o tysiąc, dałaby procentowo tylko 5·79% i nie przestałaby być zagadkową skutkiem swej skromności.

Niezwykle wielki współczesny przyrost żydów da się wytłómaczyć łatwo tym faktem, że żydzi z powiatu sąsiedniego, a raczej z samego miasta Brodów przesiedlili się tu w liczbie wcale poważnej, jak o tem wyżej wspomniano. Równocześnie przesiedliła się do tego powiatu także cząstka mieszkańców rzymsko-katolickiego obrządku z kategoryi przemysłowej i kupieckiej z powiatu brodzkiego — jak wymownie wskazuje nader drobny przyrost mieszkańców rzymsko-katolickiego obrządku tamże, o czem wyżej nadmieniono. Tem przesiedleniem się miesz. rzym.-katolickiego obrządku wyjaśnia się po prostu i łatwo absolutny i procentowy przybytek niezwykle wielki rzymsko-katolickiego obrządku mieszkańców w powiecie kamioneckim, ale zarazem czuje się tem więcej brak wyjaśnienia dla zagadki złoczowskiej o ubytku mieszkańców rzymsko katolickiego wyznania. Stan tego powiatu również nie dostarcza wyjaśnienia dla drugiej zagadki o niepomiernym wzroście liczby mieszkańców obrządku grecko-katolickiego — a nadto sam jest innego rodzaju zagadką, bo wymaga wyjaśnienia przyczyny, dlaczego przyrost liczby ludności grecko-katolickiego obrządku jest tu tak drobnym?

Zestawiwszy niezwykle wielki wzrost liczby mieszkańców grecko-kotolickiego obrządku w powiecie złoczowskim z tym również niezwykle drobnym wzrostem w powiecie kamioneckim, ulega się podszeptom pokusy, podsuwającym przypuszczenie, iż znaczna część ludności grecko-katolickiego obrządku z jednego powiatu przesiedliła się do drugiego. W ten sposób obie zagadki co do ludności grecko-katolickiego obrządku byłyby rozwiązane, gdyby się można zadowolnić pozorami. Bo jeżeli gdzie, to właśnie u tej ludności prawie wyłącznie ziemiańskiej, do roli przywiązanej, takie gromadne przesiedlanie się wcale się nie zdarza w warunkach tamtejszych. Nic takiego bowiem się nie stało, aby obmierziło pobyt w jednym powiecie, a było ponętą do przesiedlenia się do powiatu sąsiedniego. Przeto zagadka pozostaje nierozwiązaną. (C. d. n.)

Z wystawy krajowej.

(T. zw. hafty humenowskie).

(W. Dbr.) Już to nieraz zauważono, iż jak w epoce romantycznej nasza poezya, cofnąwszy się do motywów ludowych, zaczerpnęła z nich nowych sił żywotnych, tak samo w naszych latach nasz przemysł, zwłaszcza artystyczny, ożywił się również motywami ludowemi. Wystawa krajowa niemałym jest tego dowodem; dość zobaczyć pawilon Wydziału krajowego, dość zajrzeć do działu etnograficznego, przejść się nawet po pawilonie przemysłowym, aby się o tej prawdzie przekonać. Jest też osobny pawilonik, poświęcony jednej gałęzi, hafciarstwu, opartej ściśle na motywach ludowych. Mowa tu o pawilonie „humenowskim“, wystawionym przez p. Rojowskiego. Niewielki to budynek, wielkości sporej altany, ale już swoją zewnętrzną szatą, ułożoną z kory i gałęzi, robi miłe wrażenie,

P. Rojowski we wsi swojej, Humenowie, stworzył zaczątek przemysłu, który przy pomyślnych warunkach i przy poparciu ludzi dobrej woli może się równie świetnie wśród tamtejszych chłopów rozwinąć, jak wyrób koronek przez wieśniaczki belgijskie. Haftami nazwane prace wieśniaczek humenowskich nie są to właściwie hafty, ale barwne wyszywanie, znane powszechnie na Rusi. Motywa ludowe na tych wyszywaniach, motywa ludowe unaocznione w umieszczonym tu zbiorze pisanek dr. Wursta z Kałusza, wreszcie okna w górnej części pawilonu poznakowane, także wedle motywów ludowych, nadają tej wystawie oryginalny i miły wygląd.

Są tu przeróżne przedmioty: ręczniki, serwetki, obrusy, torby myśliwskie, pasy na meble, wyszywane na perkalu, płótnie białem, płótnie szarem, na jucie i kanwie połączone w harmonijną całość, która w draperyach pokrywa ściany pawilonu. Oprócz tego są tu inne roboty, jak n. p. portyery z bawełny do prania. W wyszywaniach owych, dokonywanych również rozmaitemi materyałami, jak: włóczka zwykła, właściwie przez lud używana włóczka ostra, zapał i jedwab, trzymano się dość ściśle, zarówno co do kształtu, jak co do doboru kolorów motywów ludowych.

Najczęściej powtarza się ulubiona przez lud tutejszy kombinacya barw czerwonej z granatową, czasami, ale rzadziej pojawiają się wyszywania jaskrawe, ale przyjemne dla oka w trzech zasadniczych kolorach, albo kolorami czerwonym, zielonym, żółtym, która to kombinacya w innych okolicach ruskich bardzo jest używaną. Jednakże w niektórych pracach pojawiają się barwy w półtonach, lekkie, niezdecydowane, to już wcale niepodobne do ludu, to już wykwit przerafinowanych gustów, jak się to mówi, „wyższych“ sfer. Ale takich „odstępstw“ od gustu ludowego jest zaledwo parę. Nie jesteśmy wcale za tem, aby wiernie trzymać się jednego pierwotnego wzoru, ale chodzi nam, aby, starając się rozwijać ten przemysł ludowy, wytwarzano nowe kombinacye i nowe wzory, któreby przy samorodnych pracach ludu nie wyglądały jak obce i taki postęp zapewnić może tylko przyszłość naszemu rodzimemu przemysłowi ozdobnemu. P. Rojowski, jak widać z całej wystawy, pojął tę rzecz dobrze i przeprowadza ją konsekwentnie tak, że drobne zboczenia nikną wobec całości. Z wystawionych okazów znać, że w Humenowie przekroczyła już dawno sztuka wyszywania granice prób i zdąża już po drodze samodzielnego rozwoju. Zdarzają się już nowe kombinacye barw, do kolorowych włóczek miesza się tu i owdzie szych złoty, które to połączenie tak zgodne jest z gustami ruskiego ludu. Także i pierwotny ostro-łamany ornament zastępują pomysły wytworniejsze, tu i owdzie pojawiają się nawet stylizowane linie. Wszystko to bardzo dobre i pozwala jeszcze więcej spodziewać się w przyszłości. Nie wątpimy, że p. Rojowski, wydoskonalając humenowskie wyszywania, kiedy się wyczerpią dotychczasowe motywa, które jeszcze długo przerabiać, wydoskonalać i uszlachetniać można, sięgnie potem, zamiast do wzorów obcych, głębiej w skarbnicę ludową. Ot n. p. gdyby chciano ze znajdujących się w tym samym pawilonie pisanek pochwycić kilka choćby motywów, dających się użyć do wyszywania, wielkieby zyskano urozmaicenie w przyszłości, a charakter ludowy byłby wiernie zachowany.

Że praca p. Rojowskiego nie jest jakiemś amatorskiem mecenasowstwem, ale seryo podjętem usiłowaniem, dowodzi rzecz jeszcze jedna, nieraz pomijana przez propagatorów swojskiego przemysłu, a dla publiczności naszej i obcej bardzo ważna — są to ceny! Wszystkie, jakie naznaczono na wyroby humenowskie, są bardzo przystępne, nawet niskie znać więc, że chodzi o zbyt na szerszą skalę. Że zbyt ten zyskuje już Humenów nawet poza granicami kraju, dowodzą odcinki z przekazów z zamówieniami, opatrzone niemieckiemi firmami. Początek bardzo dobry — życzymy dalszego powodzenia!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 8 lipca.

Trzeci zjazd techników polskich, na który dotąd zgłosiło się przeszło 350 uczestników, obraduje obecnie w naszem mieście. Rozpoczął się wczoraj wieczorem w kasynie miejskiem wzajemnem poznaniem się uczestników zjazdu, a dziś o godzinie 11 przed południem w hali muzycznej na placu wystawy odbyło się pierwsze posiedzenie. Zebranych powitał serdecznie prof. br. Gostkowski, prezes Tow. politechnicznego; przemówienie swe zakończył następującemi słowy:

„Wyście panowie doniosłość pracy poznali, a obecność wasza jest najwymowniejszym tego dowodem. Praca zbiorowa ma dla nas Polaków więcej znaczenia, jak dla narodów od nas szczęśliwszych, bo politycznie wolnych. Praca konsekwentna, celu świadoma, wyrabia bowiem w nas ową uporczywą wytrwałość, wobec której opadną siły tych, którzy więzy naszej wolności ścieśniają. Stosunki się zmieniły, a z niemi i taktyka wojowania, już nie oręż, ale praca niech będzie bronią naszą, a ona sprawi to, czego orężem osiągnąć nie zdołaliśmy. Dlatego ufajmy w nasze siły i stójmy niezachwianie przy sztandarze, którego hasło: Przez pracę do wolności! Witam więc was męże pracy i wołam: Niech Pan błogosławi dążności wasze!“

Po nim zabrał głos marszałek kraju ks. Sanguszko i powiedział: „Ponieważ mam ten zaszczytny przywilej, iż mogę poniekąd przemawiać w imieniu kraju, serdecznie was panowie pozdrawiam i witam. Przedewszystkiem serdecznie i gorąco witam tych, którzy tu przybyli z innych dzielnic naszej ziemi. Niech czują się tu w Ojczyźnie. Jednoczy nas bowiem wszystkich wspólna mowa jednoczy wspólny zawsze duch i geniusz narodu. Sprowadziło was tu zamiłowanie do nauki i zawodu, chęć służenia społeczeństwu. W wystawie naszej macie obraz kraju, będziecie mogli zobaczyć, co w kraju jest, a czego brakuje. Dokładne zbadanie braków naszego kraju niech będzie tłem waszych obrad, a wówczas narady wasze dadzą konkretne wyniki, a pracę waszą dla kraju doskonały uwieńczy skutek. Społeczeństwo nasze z uwagą śledzić będzie wasze obrady i w imieniu tego społeczeństwa wołam: „Szczęść Boże waszej pracy“.

Prezydent miasta p. Mochnacki powitał gości w imieniu Lwowa, który ma zaszczyt w murach swoich ich przyjmować i również życzył pomyślnego uwieńczenia ich pracy.

Nareszcie prezes komitetu wystawy ks. Adam Sapieha rzekł: „W imieniu kolegów, którzy od dwóch lat pracowali nad wystawą, dziękuję wam, panowie, serdecznie, zjazd wasz ucieszył nas szczerze i gdybyście mogli nas wziąć za puls, to poczulibyście, że te serca biją goręcej z wdzięcznością dla was, żeście inicyatywę w zjeździe podjęli. Przybyliście tu ze wszystkich dzielnic — jestto nagroda najpiękniejsza dla tych, którzy wystawę urządzili. Chcieliśmy, aby była polską, wyście zjechawszy się ze wszystkich dzielnic, charakter ten jej nadali i za to wam Bóg zapłać. Pracujcie i zwiedzając wystawę, sąd o nas wydajcie. Zwracam się jednak do was z prośbą o pobłażliwość dla wielu działów tej wystawy. Sądząc o tem, przypomnijcie sobie, przez jakie krwawe chwile kraj nasz przechodził. Niedawne jeszcze te lata, kiedy stawiano tu każdemu rogatki, każdemu rozwojowi przemysłowemu i duchowemu, stawiano rogatki wszystkiemu, co nie było materyalizmem. Przez wystawę kraj chciał pokazać, czy co zdziałać potrafi i czego może dokazać.“

Zakończył przemówienie trzykrotnem: witajcie!

W imieniu lwowskiej szkoły politechnicznej przemówił rektor jej dr. Dziwiński. Potem p. Goltental zaproponował na przewodniczącego p. Stefana Koszuta, redaktora *Przeglądu technicznego* z Warszawy, na wiceprezesów pp. Miskego Sylwerego, Wojciechowskiego Feliksa, Fronkiewicza Ludwika, Kaczmarskiego Władysława i prof. Gostkowskiego Romana. Zebrani oklaskami przyjęli tę propozycyę. Wśród oklasków też objął przewodnictwo p. Koszut, który w pięknem przemówieniu podziękował za wybór. Mówił, że kiedy przed laty zakładał *Przegląd techniczny*, nie spodziewał się, iż przewodniczyć będzie na tak licznem zebraniu techników. Goście przybyli z innych dzielnic, mogą zaczerpnąć tu pokarmu duchowego, a jest nim przekonanie się, do czego może doprowadzić solidarna, wytrwała, a i świadoma celu praca.

Na sekretarzy powołał przewodniczący pp. Pawlewskiego, Dzieślewskiego, Zołoneckiego i Urbanowskiego, zabrał następnie głos poseł Szczepanowski, który wygłosił odczyt „O potrzebie wielkiego przemysłu w Galicyi.“

„Mówili o wystawie jej twórcy — rzekł prelegent, — mówili technicy, lecz ja, jako jeden z publiczności słów parę dorzucę. Nazwano ją wystawą krajową, a każdy z nas wie, co to słowo ma oznaczać, wie, że ta wystawa ma być i jest obrazem skutecznej pracy narodowej. Jest ona rezultatem pracy ludzi dobrej woli, tej głównej sprężyny w całych dziejach naszego narodu. Ale dobra wola sama jeszcze nie wystarcza, prócz niej potrzeba siły organizacyjnej, a wtedy dopiero kiedy się oba te czynniki połączą, powstaje wielkie dzieło. Dowodem i przykładem tego jest obecna wystawa. Jest ona streszczeniem tego, czego się dokonało wśród najtrudniejszych warunków i wskazówką co jeszcze na przyszłość do zrobienia zostaje. Już pierwsza wystawa lwowska z roku 1877 była ważnym etapem w naszym rozwoju. W niej uwidoczniły się wyniki dobrej woli, niepopartej jeszcze organizacyą. W ciągu 17 lat dzielących nas od niej, zmieniło się wiele: Sejm co roku większe sumy łoży na przemysł, zakładając i popierając szkoły fachowe i w ogóle wszystkie czynniki gorliwie w tym kierunku pracują. Warunki niewątpliwie są trudne, jesteśmy przeciążeni świadczeniem na cele publiczne, które dosięgają czwartej części całej naszej produkcyi, bo wynoszą 100 milionów złr., podczas gdy kraj cały w stanie jest wyprodukować za 400 milionów złr. na rok, a przecież mimo tego przeciążania podatek na głowę jest u nas mniejszy, nawet niż w tak młodych i nierozwiniętych krajach jak w Rumunii, lub Bułgaryi. Nie możemy się więc spodziewać zmniejszenia spoczywających na nas ciężarów, owszem zwiększą się one, a my mamy jedyną drogę, tj. podnieść naszą produkcyę. Wtedy i lud nasz żywiąc się lepiej, nie będzie tak nikły ciałem, a postęp pod tym względem będzie miał i doniosłe skutki społeczne, bo niezależność materyalna budzi niezależność duchową i dzielność charakteru. Chodzi więc o podniesienie przemysłu u nas. Dwojakim jest jednak przemysł: domowy ma dać zajęcie wieśniakom w przerwach pracy około roli, wielki przerabia produkta surowe i nadaje im większą popytność za granicami, i o ten wielki przemysł należy się nam starać. Co do wyboru gałęzi jego nie można powodować się dowolnością, ale trzeba się powodować pozytywnemi danemi. U nas wielką przyszłość ma młynarstwo, gorzelnictwo do pewnego tylko stopnia, gdyż to jest rodzaj przemysłu, który każdy kraj nie oglądając się na nasz eksport, łatwo u siebie może wytwarzać. Wielkie za to nadzieje przywiązywać można do cukrownictwa, górnictwo właściwe mniej przedstawia pola, za to niesłychanie ważną jest część jego, tj. rozwinięte już u nas nafciarstwo, a pamiętajmy, że z nafciarstwem bardzo ściśle łączy się postęp fabrykacyi maszyn. W postępie i rozwoju przemysłu zasilać nas będzie jeden nieoceniony skarb, którego mamy i mieliśmy zawsze wiele, a to jest skarb w ludziach, pełnych wrodzonej energii, rzutkości, pracowitości, trzeba tylko ten skarb wyzyskać. Pracując nad podniesieniem przemysłu, nie wyrzekajmy się idealnego pierwiastku narodowego i pamiętajmy, że lepiej pozostać dalej nędzarzami, — niż bogactwa okupić zrzeczeniem się idealnych celów i narodowego bytu“.

Po odczycie p. Szczepanowskiego. któremu kilkakrotnie przerywano brawami, zagrzmiała sala od oklasków, a przewodniczący podziękował prelegentowi w serdecznych słowach. Potem przyjęto regulamin zjazdu i zapisywano się do sekcyj, które od jutra obradować będą. Wreszcie udali się uczestnicy na wspólny obiad w restauracyach wystawowych, a potem na zwiedzenie wystawy.

Konferencya nauczycieli szkół krakowskiego okręgu miejskiego.

Corocznie odbywają się konferencye okręgowe celem zastanawiania się nad kwestyami natury pedagogiczno-dydaktycznej, każdego roku nauczyciele opracowują temata na dane pytania, rok rocznie uchwały zapadłe budzą pewne zainteresowanie u publiczności, boć przecież rodzice spodziewają się po nich poprawy stosunków istniejących. Nauczycielstwo, jak może, poucza się i o ile istniejące ustawy na to pozwalają, a wyrozumiałość przewodniczącego w tej mierze pomaga, proponują wnioski, do upragnionego celu wieść mogące; podnoszą w oględny sposób, ze względu, iż łacno zrazić sobie mogą osoby, na kierunek wpływ mające, wadliwości w urządzeniach szkolnych, oraz książkach i podręcznikach dla uczniów. A drażliwa to bardzo materya ze względu na istniejący w kraju naszym wyłączny przywilej dla fabrykantów książek szkolnych, najczęściej we Lwowie siedzibę mających. Konferencya więc tegoroczna ma pod pewnym względem epokowe znaczenie z powodu wielkiej, lecz i ogromny pożytek przynieść mogącej wyrozumiałości przewodniczącego.

Po nabożeństwie, odprawionem w kościele OO. Dominikanów, zagajeniu przewodniczącego, trzechkrotnym okrzyku na cześć cesarza, powołaniu p. dyrektora Andrzeja Nizioła na zastępcę przewodniczącego, wyborze dwóch sekretarzy w osobach pp. Filińskiego i Schlesingera, przystąpiono do rozpraw nad kilku tematami, a mianowicie: I. nad zaradzeniem, iżby 25 do 47% uczniów nie otrzymywało postępu niedostatecznego; II. nad zakładaniem bibliotek i kierowaniem poza szkołą dalszem kształceniem się uczniów; III. nad odbywaniem wycieczek naukowych; IV. nad ułożeniem szczegółowego planu do nauk przyrodniczych w 5 i 6 klasie, oraz V. nad ułożeniem szczegółowego planu, iżby można wyczerpać cały materyał, zamieszczony w nowym elementarzu, w przeciągu jednego roku.

W żadnym może roku jeszcze nauczycielstwo krakowskie nie zdradziło tyle sprytu parlamentarnego, ile w tym roku, bo potrzeba było zręcznie przebijać się, aby, uniknąwszy Scylli, nie wpaść w Charybdę.

Nauczycielstwo czuje, że nowe urządzenia szkolne na bardzo słabych podwalinach oparte, że nie ono winno, ale że urządzenia nowe, nic nie poprawiwszy, wiele popsuły, a mimo to głośne, niedelikatne i nieostrożne odezwanie się, pociągnąć mogło dla każdego bardzo niemiłe następstwa. Odpowiadano więc rezolucyami, a mniej wywodami. Z pierwszą kwestyą załatwiono się bardzo zręcznie. Cięcie poprowadzone trzeba było zręcznie parować, a rezolucya wskazuje, iż zaprzągnięcie nauczyciela jednego i tego samego, by rano prowadził jeden oddział, a po południu drugi, chyba nie może wydać dobrych rezultatów, że Rada miejska powinna się wystarać o potrzebne ubikacye, jeśli dziatwa ma korzystać z nauki, a jeśli o to się nie postarano, to niechaj się postara o siły nauczycielskie, aby każdy oddział miał swego nauczyciela, aby rezultat nauki był lepszy. Z kwestyą tą w ścisłym związku jest kwestya V, bo przecież rezultatu w nauce czytania nie można mierzyć łokciami przeczytanych ustępów. Podziękowano więc pięknie za przedstawiony plan szczegółowy, przyjęto go jako substrat i oświadczono, że skoro jest żądanie, by dziatwa po upływie roku ciągłe ustępy zwolna ale płynnie czytała, to nie wynika z tego, że musi się przerobić wszystkie ustępy, w elementarzu zawarte, bo na to fizyczny brak czasu, ale dokonanem to być może, powodując się zasadą *festina lente.*

Co do wycieczek, uchwalono uprosić o przesłanie szkołom regulaminów wycieczek krakowskiego i lwowskiego, na podstawie których szkoły, według stosunków miejscowych, ułożą sobie zarysy porządku wycieczek, oświadczając stanowczo, że się w naukowy cel wycieczek z klasą o 70 kilku uczniach i to ze względu na niebardzo korzystne położenie Krakowa nie wierzy, że one raczej mogą mieć cel higieniczny, a mniej naukowy, bo gdy trudno zwrócić uwagę takiej masy w zamkniętem miejscu, jeszcze trudniej tego dokazać na otwartem polu, gdzie uwaga uczniów rozstrzelona.

Sprawę bibliotek szkolnych załatwiło się zasadniczo. Uznaje się potrzebę biblioteki dla młodzieży szkolnej przy każdej szkole, ażeby zaś zakupna książek dokonać można, zbierać się będzie przy wpisach datki dobrowolne od rodziców na ten cel służyć mające Oczywista, że do zbierania składek trzeba dwóch rzeczy: a) dobrej woli rodziców — tej może nie braknie, ale co ważniejsza, b) pozwolenia władzy szkolnej, a kto wie, czy ta się na to zgodzi.

Ciekawem jest załatwienie sprawy szczegółowych planów dla nauk przyrodniczych. Wydele-

gowana komisya z samych sił nauczycielskich, które już rok uczyły w 5 i 6 klasie, zna znakomicie wadę urządzeń oraz ogrom żądań, niestosowność książek szkolnych, brak przyborów, zbrodnią by było, gdyby się było powiedziało, że dziwić się wypada czelności profesora uniwersytetu, który, nie powąchawszy prochu ani powietrza w szkole ludowej, nie znając ducha dziatwy do lat 12, miał odwagę napisania dla niej podręcznika, to też poradzono sobie w ten sposób, iż powykreślano pół na pół z ustępów zawartych w filozoficznem dziele naukowem, a popuszczano to, co faktycznie na polotowanie zasługuje, że się żąda, iżby dzieci do lat 12 tego się uczyły.

Na uznanie zasługuje praca komisyi, która się zajmowała ułożeniem jakiego systematycznego porządku w rysunkach. Już to chyba prawda, że nas p. Stefanowicz uszczęśliwił książką i instrukcyą do rysunków, że się porządnie rumienić zapewne musi, gdy się przypatrzy swemu znakomitemu dziełu.

Natomiast padły słowa, że przesadnem jest żądanie, by uczeń 8-letni z wolnej ręki i to w trzeciej klasie, bez wszelkiej miary umiał narysować kwadrat i przeprowadzać równe pomiary, pokiwano głowami, poruszono ramionami i pomyślano sobie: skoro się koniecznie chce być oszukanym, to niechaj znaczy, że uczniowie rysują od wolnej ręki to, czego dokonać powinni przyrządami, niechaj sobie dalej potajemnie wyciągają skrawki papieru, linijki i t. p. środki pomocnicze.

Znamienne znaczenie ma oświadczenie nauczycielstwa, że trudno korzystać z biblioteki okręgowej, skoro książki, w bibliotekach zawarte, dawno przez nauczycielstwo przeczytane i że koniecznie trzeba się wystarać o większy fundusz na zakupno książek, bo to, co najmniej, łagodnie powiedziawszy, grube nierozumienie własnego interesu, gdy się przeznacza rok rocznie w ostatnich czasach tak minimalne kwoty na zasilenie bibliotek nowemi książkami, a do tego poleca się, by w pierwszym rzędzie zakupywano dzieła (?) uprzywilejowanych autorów.

Sprawa jednorazowej nauki w tutejszych szkołach, o którą publiczność oraz nauczycielstwo od dwóch lat się dopomina, weszła również na lepsze tory. Z oświadczeń p. inspektora, jako wyjaśnienia na wniosek w tym kierunku przez grono uczynionego poznać było można wcale niedwuznacznie, że wobec jednorazowej nauki zajmuje przychylne stanowisko.

Doniosłej wagi jest wybór delegata. Nie zmienia to wcale postaci rzeczy, że p. Julian Maciołowski został ponownie wybrany, ale znaczące owe: Mene. Tekel Ufarsin — na 105 głosujących p. Maciołowski otrzymał 55 głosów, t. j. 2 głosy zaledwie ponad absolutną większość, pomimo szalonej i rozpaczliwej agitacyi za nim.

Słowami zachęty, wystosowanemi przez inspektora do wytrwania w żmudnej i szczytnej pracy oraz do współdziałania z nim na niwie oświaty, podziękowaniem przewodniczącemu za opiekę jaką otacza nauczycielstwo krakowskie, uznaniem rzetelnem, oddanem sekretarzom za ich sumienne pełnienie obowiązków w czasie konferencyi i bardzo dobrze redakcyę protokołów, zakończyły się obrady, wznosząc okrzyk na cześć inspektora, z którym nauczycielstwo od ostatnich czasów serdecznemi węzły złączyło się tutejsze nauczycielstwo.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 9 lipca.*

Słoweńskie dzienniki donoszą, że posłowie do Rady państwa Coronini i dr. Gregorcic, oraz poseł sejmowy dr. Rojic co niedzielę i w każde święto składają sprawozdania poselskie każdym razem w innej miejscowości swojego okręgu wyborczego. Dotychczas odbyły się takie sejmiki relacyjne w Sempas i Prwacina (*Dornberg*), a tysiące osób brało w nich udział. W Sempas właściciel dóbr Józef Foganeli omawiał polityczne i ekonomiczne położenie Słoweńców i dziękował posłom za ich dotychczasową działalność. „My. Słowianie południowi“, mówił on, musimy się połączyć w jedno autonomiczne państwo pod berłem Habsburskiem“. Słowa te powitano grzmiącemi oklaskami bez końca i pełnemi zapału okrzykami: „Tego właśnie życzymy sobie“. Po tej przerwie mówił dalej Foganeli: „To jest najgłębszem życzeniem całego słowiańskiego ludu i to życzenie polecam jak najgoręcej naszym posłom. Niech wystąpią do walki jako żołnierze tej idei“. W końcu wniósł mowca rezolucyę, wyrażającą pp. Gregorcicowi i Coroniniemu za ich działalność w parlamencie na korzyść moralnego i materyalnego dobra wyborców, oraz na korzyść narodowych i politycznych ich praw, a w szczególności za to, że wystąpili z klubu Hohenwarta i utworzyli klub południowych Słowian. Rezolucyę tę uchwalono jednomyślnie.

Włoscy posłowie z okręgu trydenckiego nie zdradzają wcale ochoty zadowolnić się drobnemi ustępstwami i nie zaniechają polityki abstynencyi. dopóki nie będą mieli gwarancyi, że żądania ich będą wypełnione. Całkiem słusznie domagają się oni, aby sprawy nie załatwiano bez nich, lecz przystąpiono do rokowań z nimi. Projekt podziału tyrolskiego Wydziału krajowego na niemiecką i włoską połowę, bez utworzenia odrębnego Sejmu włoskiego, odrzucają Włosi stanowczo. Tak samo w sprawie reorganizacyi gmin, reformy finansów i szkolnictwa domagają się Trydentczycy stanowczych ustępstw. Rząd nie tak łatwo zatem potrafi zaspokoić Włochów tyrolskich i nakłonić ich posłów, aby powrócili do Sejmu tyrolskiego.

Ultramontanie węgierscy nie przestają agitować przeciw ustawie o ślubach cywilnych. Usiłowania ich zmierzają obecnie ku temu, aby zapobiedz sankcyonowaniu tej ustawy. W tym celu powstała myśl deputacyi do tronu. Prymas Węgier miałby na czele całego episkopatu stanąć przed królem z prośbą, aby odmówił sankcyi tej ustawie. Z Granu nadchodzi jednak wiadomość, że książę prymas kardynał Vaszary odmówił temu żądaniu, nie chce nic wiedzieć o dalszej walce i uważa za akt sprzeczny z konstytucyą stawać przed królem z takiem żądaniem. Podobno i biskupi nie mają chęci do takiego aktu, a i Watykan ma nie życzyć sobie tego kroku.

Z Paryża.

Wybór dotychczasowego wiceprezydenta Burdeau na prezydenta Izby deputowanych jest nowem zwycięstwem umiarkowanych republikanów nad radykałami, którzy nie zdołali przeprowadzić swego kandydata Brissona. Obecnie więc trzy najważniejsze stanowiska w republice znajdują się w rękach umiarkowanych republikanów: prezydentura republiki, prezydyum gabinetu i prezydentura Izby deputowanych. Casimir-Périer Dupuy i Burdeau, popierając się wzajemnie i trzymając się solidarnie wspólnego programu politycznego, mogą wywierać wielki wpływ na bieg spraw politycznych.

Burdeau, jako nowy prezydent Izby deputowanych, miał na ostatniem posiedzeniu mowę inauguracyjną, która w ogóle zrobiła bardzo korzystne wrażenie. Mowca zajął w swem przemówieniu stanowisko bezstronne, jak przystało na przewodniczącego Izby i wezwał wszystkie stronnictwa republikańskie do wspólnej zgodnej pracy, do wzajemnego szanowania wszelkich szczerych przekonań politycznych. Mowca zaznaczył także, że Izba powinna poświęcić się teraz poważnej pracy ustawodawczej, a wszyscy dbać winni o zachowanie powagi i godności obrad parlamentarnych. Burdeau ma lat 40 i cieszy się powszechnym szacunkiem a zarazem współczuciem z powodu swej choroby; cierpi na piersi i na serce i lekarze wyrażają obawę, że może nie długo już pociągnąć. Robi jednakże jeszcze wrażenie zdrowego człowieka, mówi głosem czystym i przyjemnym.

W Marsylii aresztowano jedenastu anarchistów, w tej liczbie dziewięciu Włochów i dwóch Francuzów. Dwaj anarchiści francuscy rozlepiali plakaty, zaczynające się od słów: „Niech żyje anarchia, niech żyje morderca Carnota!“ U aresztowanych anarchistów znaleziono rozmaite kompromitujące papiery, które zawierają podobno cenne wskazówki dla policyi.

Niektóre dzienniki francuskie doniosły, że monarchowie Rosyi i Włoch mieli wysłać na pogrzeb Carnota, jako swych reprezentantów, carewicza Mikołaja i księcia Neapolu, lecz zamiar ten porzucono. Wobec tych doniesień oświadcza *Kreuz Ztg*, że kwestya reprezentacyi panujących na pogrzebie Carnota była przedmiotem rokowań pomiędzy dworami i gabinetami i jednozgodnie postanowiono powierzyć reprezentacyę ambasadorom i posłom

Z Włoch.

Projekt do ustawy o karach za namawianie i zachęcanie przez dzienniki do zbrodni przeciw własdości i życiu i za namawianie i podburzanie żołnierzy do nieposłuszeństwa również przez dzienniki, albo przez obrazkowe pisemka został szybko załatwiony w Izbie poselskiej. Zbrodnie przeciw własności i życiu ulegają karze od pięciu do pięćdziesięciu miesięcy więzienia i grzywnie od 500 do 5000 lirów, podburzanie do nieposłuszeństwa karze więzienia od trzech do trzydziestu miesięcy i grzywnie od 300 do 3000 lirów.

Dla poparcia tej ustawy Crispi krótko przemawiał, wykazując, jaką wiarę obudzają do siebie dzienniki i jaki wpływ wywierają na płytkie umysły, — a dalej rzekł: „Socyalni demokraci domagają się reform; ja pragnę tego bardzo gorąco — i wykonam je atoli przedewszystkiem potrzeba wzmocnić sumienie zachwiane i naprowadzić je na dobrą drogę.

Druga ustawa o internowaniu osób podejrzanych, chociaż nie przekonanych, iż popełnili coś karygodnego, a zatem niekaranych — jeszcze nie jest uchwalona. P. Cavalotti ze skrajnej lewicy oświadczył się przeciw niej i przyrzekł rządowi poprzeć żądanie jego co do powiększenia wydatków na policyę o cały milion lirów, jeżeli ową ustawę cofnie, jednak Crispi oświadczył, że w żadne targi zapuszczać się nie myśli

Mordercą Bondiego ma być Lucchesi, który znikł z Liworna. Policya przyznaje teraz, że go uważała za nader niebezpiecznego anarchistę, ale nie wyjaśnia, dlaczego nie miała go bacznie na oku i nie przeszkodziła morderstwu. Crispi widząc nieudolność policyi kierownictwo nią wziął w swoje ręce.

Każdego dnia zdarza się, że to w jednem, to w drugiem mieście — lub nawet w kilku równocześnie władza uwięzi kilku anarchistów. — I tak w sobotę wieczór uwięziła w Rzymie 3, przy których znaleziono spis osób, na śmierć skazanych. Najwięcej rewizyj domowych i aresztowań było dotąd w mieście Imola, które uchodzi za główne ognisko anarchizmu. Rewizye doprowadziły do odkrycia spisu anarchistów, z których wielu przebywa poza granicami Włoch.

Z Serbii.

Król Aleksander powrócił z Konstantynopola do Niszu, gdzie przygotowano mu szumne owacye. Również i Milanowi urządzono owacye. Król ma zabawić w Niszu przez dwa miesiące, ma jednak w pierwszych dniach przyszłego tygodnia przybyć do Belgradu, aby wyjaśnić sytuacyę, jaką stworzyło przejście stronnictwa liberalnego do opozycyi.

Pogłoskom o ustąpieniu ministerstwa Nikolajevica zaprzeczono urzędownie. Co się tyczy pogłoski, że liberalni członkowie gabinetu ustąpią i że król powoła liberalne ministerstwo, to sam Jovan Avakumowic, przewódca stronnictwa liberalnego, stanowczo oświadczył, że są nieprawdziwe. Avakumowic zapewnił, że liberalni ministrowie nie mają wcale zamiaru ustępować, a stronnictwo nie myśli ani obalać ani zwalczać gabinetu Nikolajevica, lecz chciało tylko oddzielić się od niego, ponieważ nie może brać na siebie odpowiedzialności za kierunek, w jakim ministerstwo poszło ostatniemi czasami. Wobec tego Avakumovic sądzi, że ministerstwo pozostanie przy władzy.

Videlo, organ stronnictwa postępowego donosi, że pomimo surowego polecenia kierowników stronnictwa radykalnego, aby radykalni wstrzymali się od głosowania przy wyborach gminnych, radykali w wielu miejscach głosowali za kandydatami postępowymi. Tak samo rzecz się miała z częścią stronnictwa liberalnego, co, według *Videlo*, ma dowodzić rozdwojenia zarówno w liberalnym, jak radykalnym obozie.

Z Bułgaryi.

Swobodno Slowo zamieszcza artykuł wstępny, w którym za główny cel polityki bułgarskiej uważa utrzymanie niezależności. Z tem w ścisłym związku powstaje utrzymanie tronu i dynastyi. Stambułow objął utrzymanie dynastyi w swój program z obawy, że Rosya może zniszczyć istnienie Bułgaryi. Celem usunięcia niebezpieczeństwa należało wykonać także dwa dalsze punty programu Stambułowa: przystąpienie do trójprzymierza i sojusz z Turcyą. Jednak Stambułow nigdy nie zmierzał szczerze do tych celów. *Swob. Slowo* twierdzi nawet, że istnieją dowody, że Stambułow działał wprost przeciwnie. Polityka nowego ministerstwa zmierza szczerze do tego samego celu, pragnie jednak używać takich środków, które rzeczywiście zastosować można i które nie są czczą pisaniną. Przystąpienie do trójprzymierza jest niemożebnem. Trzy mocarstwa nie przyjęłyby Bułgaryi do przymierza, a Bułgarya nie powinna wiązać sobie rąk na przypadek wojny. Obowiązkiem jej będzie pozostać neutralną, a jej 300.000 żołnierzy będzie miało dość do czynienia około obrony własnych granic. Udział w wojnie po stronie Rosyi może w najlepszym razie, jak uczy doświadczenie tylko nie przynieść żadnej korzyści. Sojusz z Turcyą jest marzeniem tylko. W końcu czytamy: Bułgarya musi wyczekiwać rozwoju polityki światowej i utrzymywać szczerze wszystkie stosunki przyjacielskie, a zarazem pozostać panią własnej woli. Rosyę musi Bułgarya uważać niestety za nieprzyjaciółkę, chociaż już głos ludu rosyjskiego potępiał politykę rosyjską. Dopóki Rosya nie zaprowadzi u siebie konstytucyi, nie może być mowy o pojednaniu. Lepiej nie być uznawanym, niż wystawiać się na intrygi rosyjskiej dyplomacyi i narażać się na powtórzenie pamiętnego 8 sierpnia.

Z Ameryki.

Zaburzenia i pustoszenia w Chicago przybierają coraz większe rozmiary. W nocy z piątku na sobotę gromady świątkujących robotników przechodziły po mieście i okolicy, spaliły szopy i składy na dworcach kolejowych, nie szanując przytem innej własności. Szkody wyrządzone na dworcach oceniają na 12 mil. dolarów. Policya bezwładna. Oprócz wojska związkowego, które już stanęło w Chicago zbiera się milicya i spieszy na miejsce.

W piątek było kilka starć krwawych, w których padło sześciu robotników.

Uzasadnioną jest obawa że zmowa robotników, która już teraz rozszerzyła się prawie na wszystkie kraje wschodnie, chociaż gdzieindziej nie przyszło jeszcze do krwawych zaburzeń rozciągnie się na całą linię, zwłaszcza że ma drugie groźne ognisko na zachodzie w Kalifornii.

W krajach wschodnich skutkiem zmowy robotników górniczych zabrakło węgli, a przez to w samym Chicagu zaprzestano pracować w przeważnej części największych fabryk. Skutkiem tego ubyło zajęcia i zarobku około 100.000 robotnikom. Kwestya czy w innych fabrykach i w innych okolicach ma ustać robota i nastać powszechne bezrobocie, miała się rozstrzygnąć wczoraj. To zależało od tego, czy reszta stowarzyszeń robotniczych przyłączy się do zmowy.

W Kalifornii od kilku dni jawny rokosz. Ludność w większej części stoi życzliwie po stronie świątkujących robotników przeciw wielkim przedsiębiorcom. Milicya przez życzliwość odmawia posłuszeństwa i unika starcia z robotnikami. — Robotnicy dostają nawet naboje od milicyi, zbroją się, odbywają ćwiczenia, aby się przygotować do boju.

Kronika.

***Kraków**, 9 lipca.*

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożyła młodzież akademicka, zebrana na komersie u Johna po korowodzie z pochodniami na cześć prof. Teichmana 11 złr. 41 ct.

Program zjazdu i walnego zgromadzenia Tow. „Szkoły ludowej“, które się odbędzie we Lwowie dnia 14 i 15 bm. I. Dnia 14 lipca: 1) O godz. 10 rano nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów.

2) Pierwsze posiedzenie o godz. 11 przed połudn w sali Towarzystwa „Frohsinnu“ (hotel Georga) Porządek dzienny: Powitanie zgromadzenia przez prezydenta Rady miejskiej, Sprawdzenie legitymacyj delegatów Kół. Zagajenie przez prezesa Towarzystwa Sprawozdanie zarządu głównego za czas od pierwszego walnego zgromadzenia po dzień 1 czerwca br. Wybór komisyi celem poczynienia uwag i wniosków z powodu sprawozdania zarządu głównego. Sprawozdanie zarządu głównego o wnioskach przekazanych mu przez pierwsze walne zgromadzenie. Wnioski Kół i delegatów. Wybór komisyi celem zdania sprawy o tych wnioskach.

3) O godzinie 4 posiedzenia komisyj wybranych przez walne zgromadzenie.

4) Wieczorem wspólna uczta na placu wystawy.

II. Dnia 15 lipca: 1) Drugie posiedzenie o godzinie 11 przed południem w sali Towarzystwa „Frohsinnu“ (hotel Georga). Porządek dzienny: Wnioski komisyi z powodu sprawozdania zarządu głównego. Sprawozdanie komisyi o wnioskach Kół i delegatów. Wybór 6 członków zarządu głównego na lat 3. Wybór Rady nadzorczej na rok jeden Wybór sądu rozjemczego na rok jeden. Wnioski celem omówienia miejsca następnego walnego zgromadzenia. Zamknięcie zgromadzenia.

2) O godzinie 4 po południu gremialne zwiedzanie oddziałów szkolnych wystawy.

Przewodniczący *Dr. Adam Asnyk*. Sekretarz *Dr. Lesław Boroński.*

Na dochód Tow. „Szkoły ludowej“ odbędzie się w Zakopanem wieczorek w pierwszych dniach sierpnia.

Korowód z pochodniami urządzili w sobotę słuchacze uniwersytetu wszystkich wydziałów na cześć profesora dra Ludwika Teichmanna. Pochód wyruszył z kollegium anatomicznego przy ulicy Kopernika na ulicę Floryańską przed dom profesora, gdzie kilkakrotnie przedefilowano Podczas tego udała się do mieszkania profesora deputacya studentów, składając mu w imieniu całej krakowskiej uniwersyteckiej młodzieży słowa hołdu i pożegnania. Profesor odpowiadał deputatom na ich przemowę życzliwem i serdecznem słowem, poczem, wychylając się z okna, dziękował zgromadzonym na ulicy ukłonami za zgotowaną mu owacyę Pochód skierował się następnie ku Rynkowi, a doszedłszy do połowy linii A—B, zwrócił się z powrotem do kollegium. Pięknej owacyi przypatrywały się tłumy publiczności.

Pociąg nadzwyczajny urządza p W. Bujański, właściciel domu bankowo spedycyjnego i biura kolejowego na zlot „Sokołów“, dla członków „Sokoła“ krakowskiego, ich rodzin, gniazd sokolich i publiczności, chcącej zwiedzić wystawę.

Wyjazd z Krakowa nastąpi w piątek 13 bm. o godzinie 7 m. 20 rano, z Podgórza Płaszowa o 7 m. 29, z Bierzanowa o 7 m. 36, z Bochni o 8 m. 18, ze Słotwiny o 8 m 37, z Tarnowa o 9 m. 19 z Dembicy o 10 m. 10, w Rzeszowie nastąpi obiad. Wyjazd z Jarosławia o godz. 1 m. 26, z Przemyśla o godz 2 po południu. Bilety na ten pociąg sprzedaje powyższy kantor w Rynku głównym linia A—B, gdzie nabywać je można już od dnia 11 bm., a w dzień odjazdu w kasie na dworcu kolejowym.

Z lecznicy rabczańskiej. Pierwsza partya dzieci po 6 tygodniowym pobycie powraca do Krakowa jutro we wtorek po południu. Na drugi sezon wysyła Towarzystwo 30 dzieci, które wyjadą we środę o godzinie 8 rano. Wszyscy chłopcy będą na koszt Towarzystwa odpowiednio umundurowani.

Zarząd I gal. Stowarzyszenia weteranów wojskowych na posiedzeniu, odbytem w dniu 4 b. m. zamianował honorowymi członkami Stowarzyszenia pp. dra Franciszka Cholewicza, lekarza i obywatela miasta Krakowa, Aleksandra Dawidowskiego, dyrektora poczt i telegrafów w Krakowie, Eugeniusza Hellera, aptekarza i obywatela miasta Krakowa.

Na wystawę Tow. przyj. sztuk pięknych nadeszły: Dettmana W. „Wschód księżyca“, „Wiosna“ guasz, „Przy czyszczeniu sieci“ guasz, Hessego „Łatwe zwycięstwo“, Sakowskiego „Satyr“, popiersie z gipsu.

W kasynie powszechnem na sobotnim wieczorku rozśmieszał liczne audytoryum popularny monologista p Kiciński, będąc kolejno doktorem Szmeigełesem, dając m *jour fix'y* dla swojej familii; mężem, który nie może ominąć Hawełki i wskutek tego zawsze się spóźnia; Piotrem, opłakującym swoją zmarłą połowicę, oraz Bartkiem z Ojcowa. Wszystkie te monologi, obficie ilustrowane kupletami, zmuszały słuchaczy do wybuchów śmiechu.

Na zakończenie dano znaną jednoaktówkę „Złoty cielec“, w której rolę Rozenkranca z werwą i rubasznym komizmem odegrał p. Kiciński. Wykonawcy innych ról, amatorowie, wywiązali się ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy.

Zmarli. Dr. Edmund Pubacki, lekarz gmin sąsiadujących z Krakowem, zmarł wczoraj nagle w 38 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro we wtorek o godzinie 5 po południu z zakładu medycyny sądowej.

Zjazd literacki. Osoby, mające zamiar brać udział w zjeździe literatów i dziennikarzy, mogą otrzymać bilety na jazdę koleją państwową (w Galicyi i Bukowinie) po cenach zniżonych jedynie po uzyskaniu karty udziału (za opłatą 5 złr) i legitymacyi dyrekcyi kolejowej, po które to dowody należy zgłaszać się do Koła literacko-artystycznego we Lwowie Zjazd odbędzie się między 18 a 23 lipca br

Odezwa do kolegów. Byli uczniowie klasy 8 gimnazyalnej w Wadowicach z roku 1878 mają nieodwołalnie przybyć do Lwowa na zjazd koleżeński 15, a najpóźniej 16 lipca br.

Do byłych słuchaczy uniwersytetu kijowskiego. Wszystkich kolegów uniwersytetu kijowskiego, z okresu lat 60 jego istnienia, zapraszamy na zjazd koleżeński do Lwowa na dzień 23 lipca br.

Podzielających myśl tego zjazdu prosimy nadto, by — o ile to możebne — zechcieli zawczasu zgłosić swój udział pod adresem: Antoni Skotnicki we Lwowie, — w dniu zjazdu zaś zebrać się o godzinie 2 po południu w lokalu Koła literacko-artystycznego we Lwowie (teatr hr. Skarbka).

Tych, którzyby przybyć nie mogli, upraszamy, by dali wyraz swej pamięci o wspólnie przebytych latach i pracy.

Jan Amborski, Antoni Jaxa Chamiec, Gawroński Franciszek, dr. Witold Jaroszyński, Władysław Kozłowski, Józef Męciński, dr. Pluciński, Józef Popowski, Władysław Rebczyński, Antoni Skotnicki, Leon Syroczański, A. H. Teleżyński, dr. Józef Treytiak, Mikołaj Zagórski, dr. Józef Zuliński.

Na wystawę krajową wyjedzie młodzież krakowska szkół lud. z nauczycielami i nauczycielkami d. 22 lipca rano pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. Stanisława Twardga Do młodzieży krakowskiej przyłącza się młodzież z Podgórza i Myślenic. Wycieczka potrwa 4 dni, w co wlicza się 2 dni jazdy i 2 dni pobytu we Lwowie. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmują jeszcze Zarządy szkół tylko do 15 lipca.

Z placu wystawy. *(Uczczenie Jeża. Rozmaitości).* Przybycie na wystawę lwowską pułkownika Zygmunta Miłkowskiego poruszyło żywo umysły obywateli Lwowa. Przygotowują też dla Jeża rozmaite wyrazy czci, a pierwszym objawem publicznym był bankiet dla niego urządzony na placu wystawy w hali muzycznej. Do stołów zasiadło przeszło 100 osób, a kiedy nadeszła pora toastów, zabrał pierwszy głos p. Franciszek Zima i powiedział: „Jako najdawniejszy, a może i najstarszy z obecnych tu towarzyszy pułkownika, wnoszę toast na cześć jego, na cześć tego, którego hasłem zawsze było: wiernie służyć Ojczyźnie. Niech żyje!“

Następny mowca p. Syroczyński zaznaczył, że znaleźć trudno kogoś, coby tak jak Jeż czynny był podczas ostatniego powstania. „Kraj nasz jest krajem kontrastów. W wypadkach i w ludziach spotykają się ostateczności. Taką ostatecznością w dodatnim kierunku jest pułkownik Miłkowski.“

Z grona literatów i dziennikarzy powitał następnie p. Liberat Zajączkowski i rzekł: „Znajdujemy się na placu wystawy, tego dzieła przekonań naszych i naszej siły moralnej. Kto był świadkiem ofiar i trudów tej sprawy, ten musiał przyjść do przekonania, że dzieła, które gdzindziej tworzą się pieniądzmi, u nas wielkim ekspensem moralnym. I w tem wystawa podobna do roku 1863. Jednego z uczestników owej walki, owego wysiłku moralnego. czcimy w Jeżu my dziennikarze, w imieniu których przemawiam. Czcimy publicystę, który kompromisów nie zna, który, po upadku powstania, chwytał jeden po drugim nowe myśli, nowe prądy, powstające w obcych krajach, aby niemi zgalwanizować społeczeństwo nasze. Może nieraz przyszło mu zaznać rozczarowania, goryczy, może nieraz żółcią zaprawiły się słowa jego, ale zawsze pełen miłości Polski chwytał nowe hasła. Pełny był miłości Ojczyzny, ale pełen i goryczy, bo to u nas nierozłączne. Czcimy w nim publicystę, który pióra prywacie nie oddał, który reprezentował na wygnaniu nieprzejednanych. U nas nieprzejednani wielką mają racyę bytu, dawniej mieliśmy ich wielu, dziś... mniej. Świat nazywa ich niepraktycznymi, ale dzieje nasze zachowają dla nich zaszczytną kartę.“

Przemawiali następnie: p. Ostaszewski-Barański i p. Juliusz Starkel. Po nich zabrał głos reprezentant młodzieży, prezes „Czytelni akademickiej“ p. Konstanty Wojciechowski i mową swoją, będącą zapewnieniem, że młodzież oddana nauce nie zapomni ideałów narodowych, zakończył wśród oklasków słowami, zwróconemi do Jeża: „Młodzieży przyświecają Twoje ideały, te ideały, dla których już poległo tylu. Oby Cię tak cały naród polski kochał, jak Cię kocha polska młodzież, a kiedy przyjdzie chwila szczęśliwsza niż rok 63, obyśmy Ciebie na swojem czele ujrzeli.“

Po tem przemówieniu, wśród ogólnego uciszenia się, podniósł się Zygmunt Miłkowski. „Zawsze — rzekł — towarzyszyła mi przyjaźń wasza. Przypominam sobie, że kiedym po latach po raz pierwszy stanął w kraju, spotkało mnie tak gorące przyjęcie, żem się tego nie spodziewał. Z tem współczuciem rodaków zawsze się spotykałem I pytałem nieraz sam siebie, co za przyczyna, że ludzie rozmaitych warstw i nieraz rozmaitych przekonań otaczają mnie z przyjaźnią? Przyczyna owa — to nie talent. Napisałem wprawdzie pewną ilość powieści pomiędzy któremi są lepsze i gorsze, ale talent, to rzecz dana człowiekowi, za którą go się nie czci jeszcze. Byłem żołnierzem, ale w krwi każdego Polaka jest trochę żołnierza, więc i to nie jest moją zasługą. Więc cóż? Chyba owa nieprzejednaność, o której tu wspominano, a która u mnie jest zawzięta, niezłomna! Niezłomna — wiara w Polskę (*oklaski*), ale w Polskę dawną, świetną Ja ją zawsze widzę od młodości, od takiej młodości, jak ci panowie, których reprezentanta słowa taką mi radość sprawiły Dla tej Polski pisałem, dla niej szedłem na śmierć, ile razy okazya się zdarzała, i chociaż mam już 70 lat, poszedłbym jeszcze, gdyby się znowu zdarzyła. Więc nie mnie czcicie, ale moją wiarę. Jednak sama ta wiara możeby nie wystarczyła, starałem się więc zbadać, czy ma ona realne podstawy. I przekonałem się, że w życiu ludzkości Polska jest koniecznością, że w Europie by się nie działy te straszne rzeczy, jakie się teraz dzieją, gdyby Polska była. Wierzę więc w Polskę całą, niepodległą. A cieszy mnie, że widzę waszą cześć dla moich przekonań, że widzę, jak moją wiarę podzielają moi współobywatele, bo choć żyję na obczyźnie, obywatelstwa polskiego nigdy się nie wyrzekam (*grzmiące oklaski*). Więc za waszą wiarę w Polskę, za uczucia dla mnie dziękuję wam serdecznie!“ (*Przeciągłe oklaski.*)

Szereg toastów zakończył dr. Kubala „polskiem słowem: Kochajmy się! — bo tego żąda Ojczyzna.“

Powstawszy od stołów uczestnicy uczty otoczyli pułkownika, tę niską niemal ale dzielną postać, o chudej, kościstej, żółtawej twarzy, bez brody, z zawiesistym wąsem, którą tak dobrze opisał Piotr Chmielowski w swojem studyum o Jeżu. Zbliżyli się też do gościa reprezentanci młodzieży i prosili, aby zechciał wstąpić w progi „Czytelni akademickiej“, a Jeż przyjął z radością to zaproszenie.

Inspektor przemysłowy p. Nawratil urządził w pawilonie osobnym wystawę przyrządów ochronnych dla robotników.

Od 5 czerwca do 4 lipca zwiedziło wystawę osób 173.068, pawilon sztuki 18.872.

Pp. Pawlikowscy — jak donosi *Kuryer Lwowski* — właściciele dóbr medyckich, zaopatrzyli wszystkich swoich licznych oficyalistów, wraz z ich rodzinami, w środki pieniężne do zwiedzenia wystawy.

Towarzystwo rękodzielnicze „Eintracht“ w Czerniowcach urządza 11 sierpnia wieczorem wycieczkę na wystawę osobnym pociągiem.

W Pradze wygłosił w czytelni akademickiej dr. Tonner odczyt o naszej wystawie, o której wyrażał się bardzo korzystnie. Po odczycie oświadczył prezes czytelni, dr. Ulk, że czeska czytelnia akademicka wyjeżdża w sierpniu osobnym pociągiem na wystawę lwowską.

Za inicyatywą starosty w Tarnowie p. Leopolda Płazińskiego, inspektora szkół Władysława Lecha, dyrektorów: Benoniego i Parasiewicza, oraz dr. Pietrzyckiego i dra Jarockiego, zawiązał się w Tarnowie komitet obywatelki, który postanowił zająć się zebraniem funduszów na urządzenie wycieczki na wystawę krajową dla starszej młodzieży rękodzielniczej, korzystającej pilnie z nauki dopełniającej i przemysłowej.

Ślub. We Lwowie pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy dr. Włodzimierzem Godlewskim, kandydatem adwokatury, a panną Anną Zacharjewiczówną, córką rektora politechniki lwowskiej.

Kancelaryę adwokacką otworzyli we Lwowie dr. Aleksander Vogel, redaktor *Gazety Narod.*, i dr. Wincenty Bałaban, b. adjunkt prokuratoryi skarbu.

Lwów, 6 lipca. (Kor. *N. Ref.*) (Ruch teatralny.) Pierwszego lipca minął pierwszy kwartał działalności teatru lwowskiego. Nie czas więc jeszcze na dokładne rozpatrzenie się w tej nowej działalności dyrektora, na krótki rzut oka wszakże materyału wystarczy. Rzecz zacząć wypada od znanej piosenki pt. „Tadeuszek“, którą tak chętnie wszyscy śpiewamy. więc przedewszystkiem co do publiczności Lwowa zaznaczyć trzeba, że nie daje się o teatromanią posądzić. Dalej idą t. z. „ciężkie czasy“, — istotnie działalność nowej dyrekcyi rozpoczęła się w okresie najlichszym dla każdego teatru. Napływ gości na wystawę nie jest tak wielki, ażeby mógł stale zapełnić sale teatru letniego, Skarbka i wystawowego. Tymczasem wbrew dotychczasowym zwyczajom — funkcyonuje tu, jak wiemy, opera przez całe lato. Opery zresztą Lwowianie popierają najbardziej.

W tych tedy ciężkich warunkach wystawiono przedewszystkiem następujące premiery i wznowienia od 1 kwietnia do 1 lipca 1894 roku. Premiery: 1) „Minowski“, kom. w 4 aktach Mańkowskiego; 2) „Mściciel“, dramat w 4 aktach Rzewuskiego; 3) „Kruczek mecenasa“, kom. w 4 aktach Zielińskiego; 4) „Biedni“, dram. mieszczański w 6 odsłonach Swiderskiego; 5) „Przez wdzięczność“, jednoaktówka Edwarda Lubowskiego; 6) „Uroki“ jednoaktówka Nagody; 7) „Na polowaniu“, Koziebrodzkiego; 8) „Dwa dni szczęśliwe“, kom. 4 aktach Schöntana; 9) „Komedya z omyłek“, Szekspira; 10) „Papa“, kom. 3 aktach Vauloo; 11) „Między Scyllą a Charybdą“ Feuilleta.

Wznowienia: 1) „Artykuł 264“ Zaleskiego, 2) „Grube ryby“ Bałuckiego 3) „Dora“ Sardou, 4) „Półświatek“ Dumaa, 5) „Damy i Huzary Fredry, 11 premier i 5 wznowień na czas tak krótki, prawdziwie to nie za mało! Dodajmy do tego, że w naj

bliższym czasie (w lipcu) ukazały się jeszcze dramata i komedye: 1) „Don Carlos", 2) „Flipota", 3) „Żydzi", 4) „Madame Sans-Gêne", 5) „Ciotka Karola".

Całą tę pracę dyrekcyi uświetnia znakomita reżyserya p. Żelazowskiego. Co się tyczy opery, jako stary sprawozdawca teatru warszawskiego, jedno mogę tylko powiedzieć: Nie pamiętam w nim w latach ostatnich chwili tak świetnej, proszę bowiem pamiętać, że owa największa ozdoba warszawskiej opery Myszuga, jest dziś stałym solistą opery lwowskiej, że dalej zgromadziła ona komplet prawdziwie wystawowy głosów kobiecych, jak Camillo-wa, Kruszelnicka. Z męskich zaś głosów przedewszystkiem wyróżnia się pan Gabryel Górski, świetny baryton, dalej basy p. Kowalskiego, Zegarkowskiego i p. Szlaffenberg.

Wszystko to są siły młode, rokujące świetne nadzieje na przyszłość, a dziś w takim np. „Strasznym dworze", tętniące pełnią talentu. We Lwowie wszystkie opery mogą być śpiewane po polsku, to znaczy, że siły miejscowe nie potrzebują zastępstwa śpiewaków przejezdnych.

Kończąc tę notatkę dodać winienem, że w operze wystawiono niedawno ze świetnym powodzeniem „Proroka" i „Afrykankę" i że wkrótce pójdą „Mara", „Manon" i „Verbum nobile".

Z tych danych, za króciutki sezon półogórkowy i z wieńca tych nazwisk znanych polskim miłośnikom dramatu i opery — niech czytelnik sam sobie ułoży sąd o teatrze lwowskiem.

Ant. P.

Karwina po katastrofie. (Kor. *N. Reformy*). Rozpasany żywioł, który w dniu 14 czerwca b. r. szerzył dzieło zniszczenia, podziśdzień jeszcze zupełnie się nie ustatkował i groźbą wypłasza tych, co się wdzierają w podziemne jego wnętrza. Na powierzchni tymczasem, gdzie niegdyś ruch i życie wrzało w całej pełni, rzesze robotników przeciągały dzień i noc w pewnych godzinach zmieniając się w służbie, gdzie świst i huk machin parowych rozdzierał powietrze i kłęby dymów buchały z wysokich pieców kominów szybowych, a ze zmierzchem już istne słońca elektryczne rozwidniały daleki horyzont Karwinej, — dziś jakby cisza zaległa grobowa i światła pogasły jakby na znak smutku i żałoby. Na twarzach ludności tutejszej maluje się boleść i trwoga, bądź to wskutek strat tylu istot ludzkich, bądź wskutek niepewności o jutro. Bo któż odgadnąć zdoła, jak długo jeszcze potrwa podziemna ta rewolucya, która setkom robotników odjęła chleb względnie przyzwoity, choć w pocie czoła zapracowany, skazując ich na zadowalnianie się połową tylko dziennej płacy, lub na szukanie gdzieindziej zajęcia. A iluż zostało rzuconych na pastwę srogiego losu i ostatniej nędzy! Tu widzisz zgrzybiałą i drżącą staruszkę, łkającą za synem, jedyną jej podporą, tu zrozpaczonego ojca, któremu trzech synów rozszalały żywioł w podziemiach pochłonął, tam młodszemu rodzeństwu wydarła śmierć ta sama okrutna opiekunów i żywicieli w braciach i krewniakach. Wszędzie bolesne sceny rozdzierają serca i najobojętniejsze poruszają umysły, a jednak jak mało jeszcze łez otarto tym nieszczęśliwym! wyjątkowo tylko kilkorgiem gorliwiej się zaopiekowano i wdowom mniej więcej byt zabezpieczono. Po za tą niesłychaną klęską grozi drugie niebezpieczeństwo dla społeczeństwa polskiego. Oto w osobie inżyniera Racka utraciliśmy godnego reprezentanta naszej narodowości, który swem wpływowem stanowiskiem, swą taktyką i prawością charakteru wzbudzał u obcych nawet poszanowanie nietylko siebie, ale wszystkiego, co tylko imię polskie nosiło, a więc i tej garstki Polaków tutejszych, która za kawałkiem chleba z różnych stron tutaj przybyła i osłonięta jego powagą tem śmielej poczęła podnosić sztandar narodowy, że tu wspomnę tylko założenie Czytelni polskiej. Dziś widzi ona się osamotnioną, bo na stanowiska wyższe, np. inżynierów cisną się wrogo nam usposobieni pobratymcy, którzy już w sąsiednich miejscowościach obok Karwinej z ludnością rdzennie polską, jak w Dąbrowie i Łazach żywiołowi polskiemu cios za ciosem zadają, ku obnrzeniu nawet Niemców na tę krzywdę, rugując ze szkół i kościołów język polski. Karwina to ostatni posterunek, gdzieby tak licznie koncentrujący się żywioł polski w masie robotniczej mógł znakomity stawić opór wrogim zakusom, mając za sobą takie siły, jakie objawiały się w osobie śp. inżyniera Racka. Czy znajdzie się kto z rodaków, któryby się podjął mniej dla szukania karyery, jak raczej dla wzmocnienia zagrożonego, jako się wyżej rzekło — posterunku, poczynić kroki odpowiedne dla uzyskania posady inżyniera, dotychczas nic nie wiadomo. Przed dwoma laty atoli, kiedy również wakowała posada inżyniera i prasa polska nawoływała do ubiegania się o nią, w braku kandydata polskiego, z opowiednią kwalifikacyą, przyjęto Niemca.

Z zakładów kąpielowych. W Iwoniczu do dnia 30 czerwca br. bawiło ogółem 420 osób. W Rymanowie do 1 lipca 308, w Szczawnicy również do 1 lipca 689 osób.

Prof. dr. Wicherkiewicz, znakomity lekarz okulista w Poznaniu, mianowany został honorowym członkiem Towarzystwa lekarskiego w Lublinie. Odnośny dyplom, po zatwierdzeniu go przez ministerstwo w Petersburgu, nadesłano w tych dniach profesorowi.

Usługa gołębi. W Brukseli wychodzi dziennik illustrowany, założony przez redakcyę *Indépendance belge*, pod tyt. *Petit Bleu*. Współpracownicy tego dziennika, zebrawszy w Paryżu podczas pogrzebu Carnota fotografie i szkice, wysłali je do Brukseli za pośrednictwem całej armii gołębi pocztowych i w siedm godzin później rysunki wytrawione i odbite ukazały się na szpaltach pierwszej edycyi wymienionego dziennika.

Licytacya obrazów głośnego kolekcyonisty holenderskiego, Adryana Hope, odbyła się przed paru dniami w Londynie w sali Christiego i przyniosła ogółem dochodu 1 197.300 fr. Za „Grającego na flecie" Gerarda Dove'a p. Davis ofiarował 91.875 fr., krajobraz Hobbema sprzedano za 78.750 fr., za portret młodej dziewczyny Greuza ofiarowano 76.135 fr., za portret Rembrandta zapłacono najwięcej, bo 123.375 fr.

Awans kolejowy. W zakresie generalnej dyrekcyi i dyrekcyi ruchu kolei państwowych we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie awansowali z dniem 1 lipca br. (Ciąg dalszy).

W klasie X. na 700 złr.: Wróbel Ignacy w Krakowie, Tannenbaum Jakób w Drohobyczu, Niedzielski Kazimierz we Lwowie, Rosołowski Stanisław w Skolem, Osostowicz Władysław w Ustrzykach, Landes Nathan w Kołomyi, Stroka Kornel w Stanisławowie, Gutkowski Stanisław w Nowym Sączu, Furmankiewicz Adam we Lwowie, Warzyński Wincenty w Stróżem, Tyczka Antoni w Grybowie, Pfisterer Eugeniusz w Rzochowie, Wroński Izydor w Podgórzu, Stopiński Karol w Mszanie Dolnej, Męciński Eugeniusz w Rymanowie, Bieńkowski Kazimierz w Słotwinie, Kuźniar Tadeusz w Swoszowicach, Turetchek Fryderyk w Krakowie, Bugajski Władysław w Bochni, Kułakowski Tadeusz w Przeworsku, Misiągiewicz Karol we Lwowie, Spalek Ferdynand w Sądowej Wiszni, Hepp Józef w Przemyślu, Stojowski Antoni w Barszczowicach, Ekiert Antoni w Ławocznem, Toepfer Szymon we Lwowie, Schaller Izaak w Chyrowie, Negrusz Władysław we Lwowie, Hutter Ignacy w Gródku, Schneider Antoni w Jarosławiu, Malko Franciszek we Lwowie, Matl Jan w Mszanie, Deutsch Gustaw w Złoczowie, Greń Władysław w Zużulu, Bik Adolf we Lwowie, Blaschke Józef w Gurahumora, Gilek Rudolf w Nowosielicy, Neubauer Eugeniusz w Krakowie, Sulimirski Wł. w Krakowie, Negrusz Michał we Lwowie, Szydłowski Bolesław we Lwowie, Osadca Mikołaj w Stanisławowie, Surmiński Władysław w Stanisławowie, Gorczyński Stanisław w Krakowie (stat. kanc.).

W klasie X. na 600 złr.: Izydor Katz w Złoczowie, Michał Malec w Żywcu, Rudolf Nida w Skawcach, Stanisław Buchholz w Żywcu, Leon Kampel w Zagórzanach, Jan Frej w Mielcu, Antoni Swoboda w Tymbarku, Ire Hersch Hescheles we Lwowie, Józef Moloń w Werchiacie, Emil Iwaniszyn w Nowym Zagórzu, Juliusz Urbański w Przemyślu, Józef Kłosiewicz w Ottynii, Władysław Cięglewicz w Tłumaczu, Szymon Brenner w Stanisławowie, Stanisław Wiszniowski w Śniatynie, Józef Bodyński w Krakowie, Bernard Goldstein we Lwowie.

Mianowani zostali w klasie X na 800 złr.: Józef Czepielowski we Lwowie (stat. kancelar.); w klasie X na 700 złr.: Józef Janka w Nowym Sączu; w klasie X na 600 złr.: Edward Gerhard w Nowym Sączu, Marcin Herzog w Lachowicach, Mieczysław Minnicki w Pisarzowej, Karol Possinger w Boguchwale, Karol Spalek w Brzeźnicy, Jan Tesarz w Podgórzu, Stanisław Wachulski w Stroniu, Józef Zauderer w Rzeszowie, Besarion Kubala w Stryju, Eugeniusz Rudnicki w Tuchli.

W klasie X na 500 złr.: Waleryan Demczuk Sędziszów, Józef Geissler Podgórze Płaszów, Stanisław Kaim Chabówka, Adam Korczewski Przeciszów, Kazimierz Manner Bierzanów, Stanisław Nowotny Grybów, Zdzisław Szpor Wola Łużańska, Michał Dzikowski Sól, Antoni Hergezell Węgierska Górka, Stanisław Jabłonowski Podgórze, Władysław Kostka Biadoliny, August Krogulski Łowczówek-Pleśna, Emil Maraszewski Podgórze-Bonarka, Kazimierz Stelczyk Krosno, Edward Strauss Kalwarya, Wincenty Byrski Stróże, Władysław Kroll Dębica, Walenty Padowicz Bobowa, Jan Rolecki Przybówka, Wilhelm Wejwoda Nowy Sącz, Stefan Ciosłowski Boguniłowice, Franciszek Koziorowski Pisarzowa, Wacław Krzyszkowski Gorlice, Kazimierz Miączyński Biadoliny, Jan Marsiak Zwardoń, Walenty Piekarczyk Strzyżów, Władysław Srodoń Łańcut, Jakób Hanusz Drohobycz, Tadeusz Paszkowski Horośnica, Kazimierz Kasztelewicz Hłuboczek, Karol Habraszewski Łupków, Karol Schmidt Kamionka, Edmund Meller Koniuchów, Herman Gelb Lwów, Emil Hiller Lwów, Grzegorz Minko Koniuchów, Włodzimierz Hand Komańcza, Jan Paszkowski Lisko-Łukawica, Maks Knopff Lwów, Isacher Eckhaus Żołkiew, Michał Ungeheuer Stryj, Karol Brosch Sławsko, Alojzy Hanika Śniatyn, Kazimierz Szefer Kopeczyńce, Karol Wiskoczil Kimpolung, Roman Pluciński Kraków, Tadeusz Tabaczyński Kraków, Roman Krogulski Stanisławów, Karol Trzęsiński Dębica (status kancel.), Józef Marusiński Nowy Sącz (status kancel.), Ernest Kremmer Kraków (status kancel.), Tadeusz Huet Nowy Sącz (status kancel.)

W klasie XI na 50 złr. miesięcznie adjutum: Herman Wolisch Przemyśl, Józef Goldfarb Lwów, Izydor Dydak Tarnów, Konstanty Heuman Podgórze-Płaszów, Józef Janicki Dobra, Kazimierz Lelek Skawina, Antoni Przylibski Skawina, Józef Swaryczewski Rzeszów, Jan Turek Skawina.

Korespondencya Redakcyi. *Panu Wł. Am. w Suchej.* Prospekt wydawnictwa „Legend" Stachiewicza z tekstem M. Gawalewicza, ogłosiła warszawska firma Gebethner et Wolf, utrzymująca filię w Krakowie. Ogłoszenia były we wszystkich dziennikach.

Panu St. R. w Rzeszowie. Przebywa obecnie w Marienbadzie. List dojdzie bez bliższego adresu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 10 lipca: „Dziecko szczęścia", operetka Millöckera.

Dział ekonomiczny.

Krajowe biuro kolejowe. Donieśliśmy swojego czasu, że do Wydziału krajowego wpłynęła spora liczba projektów kolei lokalnych, celem wyjednania dla nich pomocy materyalnej u Sejmu w myśl ustawy krajowej o kolejach niższorzędnych z r. 1893 i że Wydział krajowy, po wysłuchaniu opinii krajowej Rady kolejowej, nie przedłożył w tym względzie wniosków Sejmowi, a to z tego powodu, że projekty zapóźno były Wydziałowi krajowemu nadesłane, a przez to nie mogły być należycie zbadane. Od owej chwili odzywały się już głosy, ażeby studya projektów w Wydziale krajowym przyspieszyć, gdyż kraj gorąco wyczekuje działania na polu kolei lokalnych, po którem spodziewa się niewątpliwych korzyści ekonomicznych. Początki działalności Wydziału kraj. musiały atoli być oględne, wymagające rozwagi i czasu, ażeby nie narazić kraju na nieusprawiedliwione ofiary lub gorzkie zawody. Zastanowiwszy się przeto nad całą sprawą, postanowił Wydział krajowy przystąpić teraz do prowizorycznej organizacyi krajowego biura kolejowego i ustanowienia przedewszystkiem kierownictwa spraw kolejowych. Na stanowisko dyrektora biura kolejowego pozyskał Wydział krajowy generalnego inspektora Towarzystwa austr. węg. kolei państwowych w Wiedniu, p. Kazimierza Zaleskiego, który nie jest już w kraju naszym obcy, brał bowiem wybitny udział w budowie kolei Albrechtowskiej, a przed dwoma laty czynne wziął uczestnictwo w obradach krajowej ankiety kolejowej. Długoletniem swem doświadczeniem fachowem, głęboką znajomością rzeczy w całym zakresie kolejnictwa i zasługami, położonemi na tak wysokiem stanowisku przy pomienionem Towarzystwie około stworzenia rozległej sieci kolejowej, zjednał sobie p. Zaleski powszechne poważanie w austro-węgierskich sferach kolejowych, a przez to samo osoba jego daje rękojmię zalet, jakich potrzeba na stanowisku kierownika krajowych spraw kolejowych.

P. Zaleski w tych dniach ma objąć swój urząd w Wydziale krajowym.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 9 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·0 mm	742·8 mm	741·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,8	+13°,8	+22°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	E 1	NW 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	83 %	86 %	65 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm.	1	5	10

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 7 lipca.

(X. Y.) Wczoraj i dziś ogłoszono wyroki wielu osobom, aresztowanym za manifestacyę w dniu 17 kwietnia. Z 240 pociągniętych do odpowiedzialności (oprócz 239 zatrzymanych, aresztowano dnia 27 maja znanego pisarza ludowego Mieczysława Brzezińskiego, na podstawie denuncyacyi jakiegoś szpiega), około 160 osób skazano na zesłanie do Rosyi, przeważnie do gubernij północnych i wschodnich. Do pierwszej kategoryi należą skazani na 4 miesiące więzienia i trzy lata pobytu w guberniach Archangielskiej, Ołonieckiej, Wołogodzkiej, do drugiej — na 3 miesiące więzienia i 2 lata pobytu w guberniach Permskiej, Ufimskiej, Wiackiej i Oremburskiej, do trzeciej wreszcie skazani na 2 miesiące więzienia (obecnie już wypuszczeni) którzy będą zesłani do gubernij Kostromskiej, Symbirskiej, Nowogrodzkiej, Tambowskiej, Tulskiej, Orłowskiej i Kurskiej. Wolno wybrać sobie gubernię z liczby wskazanych, ale do każdej musi jechać mniej więcej równa liczba osób, należących do danej kategoryi. Kobiety zaliczono przeważnie do pierwszej i drugiej kategoryi. Najsurowiej ukarano redaktora *Głosu* J. K. Potockiego, któremu oprócz 4 miesięcy więzienia grozi 5 lat pobytu w guberniach północnych. Dodać trzeba, że p. Potockiego, który był ciężko chory, osadzono z rozporządzenia generał-gubernatora w cytadeli dla przeprowadzenia śledztwa, któreby wykazało jego „niebłagonadieżnost". Żandarmi, prowadzący śledztwo, żadnych poszlak obarczających p. Potockiego nie znaleźli. Zdaniem wielu Moskali surowa kara, jaka spotkała p. P., jest po prostu zemstą za zamieszczone przed paru laty w *Głosie* artykuły o gospodarce szpitalnej. W artykułach tych wykazano, że rada, miejska dobroczynności publicznej, której prezesem był p. Medem, dopuszcza się rozmaitych nadużyć. Wówczas już, na żądanie p. Medema, pociągnięto do odpowiedzialności p. Potockiego, ale sąd, po zbadaniu sprawy, uniewinnił go zupełnie. Teraz p. Medem skorzystał ze sposobności i załatwił stary rachunek.

Z pozostałych 80 osób kilkanaście zupełnie uwolniono od odpowiedzialności, inni zaś, którzy siedzieli 6 tygodni w więzieniu, mają być w miejscu zamieszkania oddani pod dozór policyi.

Wyroki tak surowe, wydane bez śledztwa i sądu, wywołały oburzenie powszechne. Znajdowanie się na ulicy Podwale w danym czasie uznane zostało za „dostateczny dowód należenia do demonstracyi."

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Praga, 9 lipca. Według doniesień do tutejszych dzienników w Pilznie przeszłej nocy o trzy kwadranse na 12 eksplodowała bomba przed piwiarnią towarzystwa akcyjnego; w tymże samym domu są także lokale niemieckiego towarzystwa gimnastycznego i towarzystwa rzemieślników niemieckich.

Mnóstwo gości było w ogrodzie.

Słychać, że dwaj oficerowie lekko ranni, a jedna osoba ciężko. Wszystkie okna piwiarni akcyjnej i domów sąsiednich potłuczone.

Przed sądem powiatowym i obwodowym znaleziono bomby z knotami żarzącemi. Żandarmi zagasili knoty i zapobiegli wybuchowi.

Pilzno, 9 lipca. Ubiegłej nocy o godzinie $^3/_4$ 12 w oknie piwnicy składowej browaru akcyjnego nastąpił wybuch dynamitu. W pobliżu znaleziono lont i kapsle wybuchowe. Wybuch był bardzo silny. Na ulicy wszystkie okna roztrzaskane. Sprawca nieznany dotąd.

Wiele szczegółów o tym wybuchu podanych przez dzisiejsze dzienniki praskie jest nieprawdziwych.

Madonna-Campiglio, 9 lipca. Cesarz wyjedzie stąd 12 lipca i uda się na letni pobyt do Ischl. Wczoraj cesarstwo byli na mszy rannej w kościele, przepełnionym gośćmi i pielgrzymami, poczem zrobili wycieczkę do Brenty, spożyli śniadanie w schronisku alpejskiem, a wieczorem wrócili do Madonna-Campiglio. Ludność okoliczna witała cesarza z zapałem i uwielbieniem.

Paryż, 9 lipca. Dzisiaj ma być wniesiony do Izby deputowanych projekt do ustawy, na mocy której sprawy karne o podburzanie do zbrodni anarchistycznych i o wysławianie tych zbrodni będą podlegały kompetencyi sądów policyi poprawczej, nie sądów przysięgłych. Według tego samego projektu ma być zabronionem pod surową karą ogłaszanie sprawozdań z przebiegu obrad w procesach anarchistycznych.

Saint-Lo, 9 lipca. Przedwczoraj uwięziła policya oprócz Santo-Baldi'ego jeszcze trzech anarchistów, a mianowicie Włochów Zampierro, Tognolli i Maranduosco, którzy tu przybyli z miasta Cette i podejrzani są o wspólnictwo z mordercą Carnota Caserim.

Sofia, 9 lipca. Z powodu rocznicy wyboru Ferdynanda na księcia bułgarskiego mnóstwo wybitniejszych osobistości podpisało się na arkuszach gratulacyjnych w pałacu książęcym.

Wybory municypalne odbywają się w zupełnym porządku i spokoju z licznym udziałem wyborców. Wczoraj aresztowano i wydalono z lokalu wyborczego dwóch czy trzech opozycyonistów uzbrojonych w rewolwery, co jest naruszeniem ustawy wyborczej, zabraniającej ukazywania się z bronią w lokalu wyborczym. Stoiłow, Geszow i Tonczew zgłosili się do urny wyborczej około południa; witano ich owacyjnie.

Sofia, 9 lipca. Wybory do tutejszej Rady gminnej ukończyły się w nocy. Zwycięzko wyszli sami kandydaci stronnictwa narodowego, na których rząd także się zgodził. — Zwolennicy Stambułowa i inni będący w opozycyi upadli. — Mimo olbrzymiego udziału wyborców przez cały dzień spokój nie był wcale zakłócony.

Petersburg, 9 lipca. Przedwczoraj obwieszczono nowy ukaz o paszportach, ułatwiający podróżowanie, szczególnie chłopom.

Petersburg, 9 lipca. W tygodniu od 31 czerwca do 7 lipca w Petersburgu zachorowało na cholerę 141 osób, zmarło 52; w Kronsztadzie zachorowało 41, zmarło 18. W tygodniu od 24 do 30 czerwca zachorowało w Warszawie 8 osób, zmarło 4; w gubernii warszawskiej zachorowało 30, zmarło 21; w grodzieńskiej 20, względnie 8; w kieleckiej 68, względnie 30, w radomskiej 23, względnie 14.

Madryt, 9 lipca. Senat przyjął także ustawę przeciw anarchistom, uchwaloną pierwej w Izbie poselskiej.

W nieszczęściu kolejowem między stacyami Bilbao a Lezami, jak się teraz okazało, zginęło 12 osób, a rannych jest 18

Chicago, 9 lipca. Przedwczoraj popołudniu gdy przygotowany pociąg kolejowy pod strażą policyi wyruszał z oddziału warsztatowego, wówczas tłum uderzył na niego i zaczął rozbijać wagony. Policya wezwała do pomocy milicyę; ta dała ognia. Padło kilka osób. Jednak w końcu policya i milicya zostały zmuszone do cofnięcia się do miasta, tłum zaś niszczył dalej.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 lipca 1894 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	05
Zjednoczony dług w srebrze	98	—
Austryacka renta złota	122	15
4% austryacka renta (marcowa)	97	90
4% węgierska renta złota	121	45
4% węgierska renta koron.	95	10
Akcye banku austro-węgierskiego	100	—
Akcye kredytowe	351	25
Londyn	125	25
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	42½
20 marek	12	27
20-to frankówki za sztukę	9	96½
Banknoty włoskie	44	60
Dukaty austryackie	5	92

Wiedeń 9 lipca. Ruble 133·87 Cena nafty 16·20 — 21·— Spirytus 17·80 — Żyto na jesień 5·61—0·00. Pszenica na jesień 7·10—0·00. Owies na jesień 6.21—0·00.

Wiedeń, 9 lipca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·75; 4% galic. fund. propin. 96·75; 4½% list. banku kraj. 100·20; 5% owe list. banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·75; 4% list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 216·—; Akcye kol. lwowsko-czern. 276·50; Losy z 1854 na 250 złr. — 148.50; losy z 1860 na 500 złr. — 146·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z 1864 za 100 złr. — 197·25; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 350·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 398·—; Länderbank na 200 złr. — 248·90; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1.000·—

Berlin, 9 lipca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 210·40 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 99·20 mrk. Austryacka srebrna renta 94·— mrk. Węgierska złota renta 98·90 mrk. Węgierska renta koronowa 91·30 mrk. Austryackie banknoty 162·80 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 132·50 mrk. Ruble 219·— mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Józef Łokietek.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Z początkiem wiosny b. r. zapadłem ciężko na zapalenie płuc i opłucnej. Z tej strasznej choroby, podczas której już śmierć mi zaglądała w oczy, leczył mnie wyłącznie i wyrwał z jej objęć Wielmożny Pan dr. Tytus Lemer, lekarz w Sanoku.

Pozwól więc, Czcigodny Panie Konsyliarzu, mnie, co świeżo dźwignąłem się z łoża boleści, spłacić zaciągnięty nad siły dług wdzięczności przynajmniej w drobnej części i choć w formie publicznego podziękowania oddać hołd należny Twej głębokiej nauce, Twej niezwykłej energii, Twemu niestrudzonemu poświęceniu, jakie okazałeś, lecząc mnie.

Niech Bóg wynagrodzi niezmordowane Twe trudy i Twą dobroć serca! Niech Cię w najdłuższe lata zachowa dla potrzebujących skutecznej porady lekarskiej i obdarza szczęściem, oraz miłością wszystkich Cię otaczających.

Bądź przekonanym, zacny Mężu, że dni, z Bożej łaski i dzięki Twej wiedzy i dobrotliwej opiece do życia mi pozostawione, będą głównie przeznaczone wdzięcznej pamięci o Tobie.

Nie mogąc się odwdzięczyć tak, jak tego pragnę z głębi serca, poprzestaję na prośbie do Wszechmogącego: „Bóg zapłać!"

Wojciech Tebinka,
1723 1 em. c. i k. rotmistrz.

Zarząd główny

Towarzystwa „Szkoły ludowej"

ma zaszczyt zaprosić P. T. Członków Rady nadzorczej, Sądu rozjemczego i Delegatów Kół, oraz Członków Towarzystwa na

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie **we Lwowie dnia 14 i 15 lipca 1894 r.**

PROGRAM.

I. Dnia 14 lipca 1894.

1. O godzinie 10 rano nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów.
2. Pierwsze posiedzenie o godzinie 11 przed południem w sali Towarzystwa Frohsinnu (hotel Georga).

Porządek dzienny.

a) Powitanie Zgromadzenia przez Prezydenta Rady miejskiej.
b) Sprawdzenie legitymacyj Delegatów Kół.
c) Zagajenie przez Prezesa Towarzystwa.
d) Sprawozdanie Zarządu głównego za czas od pierwszego Walnego Zgromadzenia po dzień 1 czerwca 1894.
e) Wybór Komisyi celem poczynienia uwag i wniosków z powodu sprawozdania Zarządu głównego.
f) Sprawozdanie Zarządu głównego o wnioskach przekazanych mu przez pierwsze Walne Zgromadzenie.
g) Wnioski Kół i Delegatów.
h) Wybór Komisyi celem zdania sprawy o tych wnioskach.

3. O godzinie 4 posiedzenia Komisyj wybranych przez Walne Zgromadzenie.
4. Wieczorem wspólna uczta na placu wystawy.

II. Dnia 15 lipca 1894.

1. Drugie posiedzenie o godzinie 11 przed południem w sali Towarzystwa Frohsinnu (hotel Georga)

Porządek dzienny.

a) Wnioski Komisyi z powodu sprawozdania Zarządu głównego.
b) Sprawozdanie Komisyi o wnioskach Kół i Delegatów.
c) Wybór 6 członków Zarządu głównego na lat 3.
d) Wybór Rady nadzorczej na rok jeden
e) Wybór Sądu rozjemczego na rok jeden.
f) Wnioski celem omówienia miejsca następnego Walnego Zgromadzenia.
g) Zamknięcie Zgromadzenie.

2. O godzinie 4 po południu gremialne zwiedzanie oddziałów szkolnych wystawy.

Kraków, 30 czerwca 1894 r. 1727 1 2

Przewodniczący
Dr. Adam Asnyk.

Sekretarz
Dr. Lesław Boroński.

Gospodyni

wdowy, w starszym wieku, potrzeba do prowadzenia **gospodarstwa domowego** w domu wdowca-urzędnika.

Zgłoszenia: **Wdowiec** poste restante **Janów pod Lwowem.** 1725 1 2

Czytelnia w Oświęcimie

poszukuje **bezdzietnego małżeństwa.** Żona zajmowałaby się kuchnią, mąż zaś usługą w lokalu czytelni. — Prócz dochodu z restauracyi i innych pobocznych, Towarzystwo gotowe do płacić po **150 do 200 złr. rocznie.** Wymaga się odpowiedniej kaucyi. — Posadę tę objąć może także **osoba inteligentna,** znająca się na kuchni, np. **podupadła wdowa,** bez familii. W takim razie sama musiałaby się postarać o usługę męską. 1724 1 3

Bliższe warunki u Zarządu.

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franco należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt, 34, w Niemczech). 2722 23 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Błogiego uczucia, które trudno wyrazić słowami,

mogą doznawać ci, którzy się przyzwyczają do płukania sobie ust i nosa **odolem** co wieczór tuż przed udaniem się na spoczynek. Płyn ten wsiąka bowiem w błony ust i nosa, a one wskutek tego pęcznieją niejako. To też za każdem odetchnieniem powietrze, muskając błony, w ten sposób nasycone **odolem,** nabiera orzeźwiającej świeżości, a przez to — jak wspomniano — powstaje całkiem swojego rodzaju błogie uczucie. Flaszka **odolu,** która wystarcza na kilka miesięcy, kosztuje 1 złr. a. w., a dostać go można w każdej aptece.

1478 2 4

Kamienica rentująca, **na Podgórzu,** jest **do sprzedania** lub **na zamianę z kamienicą w Krakowie** z dopłatą. 1685 3 6

Bliższej wiadomości udziela firma p **Chaberskiego, ul. św. Anny, L. 4.**

Faeton

w dobrym stanie, **do sprzedania.** Bliższa wiadomość: **ulica Szlak, L. 33, Kraków.** 1713 2 3

Fulary jedwabne

z własnej fabryki, wolne od cła do domu dla osób pryw. 45 ct. za metr

do złr **3·65** (około 450 rozm. deseni i barw), jakoteż **czarne, białe i kolorowe** materye jedwabne od **45 ct.** do **złr. 11·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itd. (około 240 rozm. gat. i 2000 rozm. barw, deseni itp.)

Damasty jedwabne od złr **1·15—11·65**
Grenadiny jedwabne „ **85** ct. — **7·25**
Bengaliny jedwabne „ złr. **1·20— 6·10**
Balowe materye jedw. „ **45** ct. — **11·65**
Batyst. suknie jedw. „ **9·50—42·80**
Jedwabne Armûres, Merveilleux, Duchesse itd.

opłacone i wolne od cła do mieszkania. Próbki natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi 10 ct. karty korespondencyjne 5 ct.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych,
król. i ces. dostawca nadworny. 273 7 13

Założona w roku 1790

Apteka pod złotym Słoniem

E. HELLERA

dawniej E. STOCKMARA

ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,

utrzymuje na składzie **wszystkie specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **przyrządy chirurgiczne, pudry, mydła, perfumerye, najlepszą wodę kolońską** i t. p., poleca własnego wyrobu:

Wina lecznicze

chinowe, pepsynowe, z żelazem, rumbarbarowe i t. p.

Salubrin proszek do zębów, alkaliczny najlepszy nowy wynalazek, 60 centów. — **Essencya łopianowa i pomada,** znakomity środek na porost włosów, 50 centów.

Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, 20 centów.

Woda do ust Mentyna, 40 centów.

Maść na piegi, 50 centów i **Apteczki homeopatyczne** sprzedaje całe i uzupełnia. 928 13 0

Wysyłki na prowincyę odwrotnie załatwia się.

Nakładem księgarni W. Doboszyńskiego w Stanisławowie

wyszły: 1322 28 100

1) DZIEŁA JULIUSZA SŁOWACKIEGO

wydanie zupełne w 6 tomach wydał **P. Parylak,** prof. jęz. polsk. we Lwowie.

Cena za całość 2 złr., w pięknej płóciennej oprawie 2 złr. 80 ct.

2) DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA

wydanie zupełne w 4 tomach, w trwałej ozdobnej oprawie za całość **2 złr.**

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe

we Lwowie, ul. Jagiellońska, 3,

poleca do siewu jesiennego:

oryginalną pszenicę banatkę, donkę, kostromkę, sandomierkę i inne gatunki krajowej produkcyi.

Żyto probsteiskie, montańskie, szampańskie i **trzcinowe.**

Turnips angielski i **rzepę ścierniankę.**

Wszelkie **nawozy stuczne** w dowolnych ilościach, o gwarantowanych składnikach, jako też **wapno nawozowe, gips** i **kajnit.**

Maszyny rolnicze, lokomobile z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i krajowych. 1671 3 0

Zastępstwo dla Galicyi fabryki maszyn rolniczych c. k. kolei państwowych w Budapeszcie.

PORĘBSKI i ZIMLER

Kraków, Rynek gł., L. 8, polecają

prawdziwe lyońskie materye kościelne w najnowszych odmianach, w różnych barwach i najrozmaitszych gatunkach, jako też ornaty, stuły, tuwalnie, sukienki na kielichy i wszelkie inne dodatki, jak frędzle, kutasy, galony jedwabne, szychowe, pozłacane, szczerozłote, klamry do kap, jako też wiele innych przyborów do szat liturgicznych się nadających.

Magazyn przyjmuje także obstalunki na wszelkie szaty liturgiczne po nader przystępnych cenach. 1614 6 6

Uzdrowisko Teplitz-Schönau

w Czechach; od wieków znane i **słynne kąpiele gorące, alkaliczno-słone** (23—37° R.). **Otwarte** bez przerwy **cały rok.**

Odznaczają się wybitnie niezrównaną skutecznością przeciw **podagrze, reumatyzmowi, porażeniom, neuralgii** i innym **chorobom nerwowym;** wywierają **świetny skutek** w słabościach **z ran od strzału** lub **cięcia,** po **złamaniu kości,** oraz przeciw **bólom w stawach,** niedającym **schylać się** lub **wyprostować.** 841 6 6

Wszelkich wyjaśnień udziela i **zamawianiem mieszkań** zajmuje się: dla Cieplic **inspektorat kąpielowy w Cieplicach,** zaś dla Schönau **urząd miejski w Schönau.**



Według przepisów

Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego

sporządzona najczystsza szczawa
jako napój codzienny zalecona

WODA SODOWA HIGIENICZNA

wyrobu

konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.

pod kontrolą
Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciele Zakładu.

Broszurki i cenniki przesyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju. 787 20 0

Ceny wód naśladowanych w Krakowie:

Selterska	16 ct.
Bilińska	15 ct.
Vichy . . . duża 40 ct., mała	25 ct.
Gieshüblerska	10 ct.

Ceny wód leczniczych:

Bromowa mocna 28 ct., słaba	20 ct.
Jodowa	20 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.
Higieniczna	10 ct.
Litowa	15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25 słaba	22 ct.

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem stacya pocztowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii. 1174 10

Lekarz zdrojowy Dr. Wł. Hojnacki.

Pora kąpielowa trwa od 1-go czerwca do końca września.

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda Żegiestowska znajduje się we wszyst. wielkich składach wód mineral.

JAN IHNATOWICZ

poleca: 135 20 0

Pillpton, woda odmładzająca włosy, jedyny w swoim rodzaju środek, który po kilkurazowem użyciu przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny kolor. Cena flakonu . . . . . 1 złr. 50 ct.

Magnolina, znakomity ten środek usuwa czerwoność nosa i twarzy, skórę oczyszcza z pryszczy i trądzików, zapobiega tworzeniu się zmarszczek, liszai i zgrubieniu naskórka. Cena flakonu . . . . . 1 złr. 50 ct.

Balsam indyjski, niezawodny środek do wygubienia nagniotków. Cena 40 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 140 0

Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Losy wiedeńskie po 1 koronie.

Ciągnienie już po jutrze!

5 głównych wygranych po 10.000 koron.

1423 20 0

Losy polecają w Krakowie: J. & M. Grajower, A. L. Hochwald.

WŁ. LIMANOWSKI

zegarmistrz 1286 16 50

w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B, 39,

poleca



ZEGARKI

złote, srebrne, stalowe i niklowe.

Wszelkie zamiany przyjmuje.

Wszelkie reperacye uskuteczniam jak najdokładniej z rocznem poręczeniem.

Uwaga. **Zegarki kolejowe „Roskopf".**

Zdolny, dobrze się prowadzący, w średnim wieku

pomocnik

biegły w sprzedaży drobiazgowej, obeznany nieco w dziale farbowym, znajdzie stałą posadę za sowitem wynagrodzeniem.

Warunki następujące: zdolny, rachmistrz, szybki ekspedyent i z nieposzlakowanym charakterem. 1561 9 0

Bliższej wiadomości udzieli:

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek, L 38.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dr. Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 151110 20

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **E. Hellera** i **W. Redyka.**

Pomocnik handlowy

starszy, **z handlu kolonialnego,** znajdzie zaraz umieszczenie.

Bliższa wiadomość **w Bazarze krajowym.** 1693 3 3

Do sprzedania 1608 3 3

3 realności czynszowe w Krakowie

razem lub osobno, za gotówkę, za pewne sumy hipoteczne, lub w drodze zamiany na jednę większą realność w Krakowie. Wiadomość **w kancelaryi adwokackiej Dra Cesznaka Feliksa, plac WW. Świętych, 9.**

Magazyn gotowych ubrań

dla dziewcząt i chłopców,

bluzy, szlafroki

dla dam 1331 10

ulica Grodzka, L. 4,

I. piętro,
drugi dom od Rynku

Artur Aprill.

Subjekt

1684 3 3

potrzebny jest do handlu delikatesów **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.**

Koncypient adwokacki

z kilkuletnią praktyką, poszukuje **posady.** 1695 3 3

Bliższa wiadomość pod **„Bau Towarzystwo kredytowe, Tarnów".**

Obiady

po **9 złr.** i **12 złr. miesięcznie.**

poleca doświadczony kuchmistrz

handlu Edmunda Klimka

1701 **róg linia A-B i św. Jana, 2.** 3 10

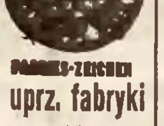
W Rabce

1710 2 3

blisko zakładu, są **2 pokoje,** elegancko umeblowane, z pościelą lub bez, **do wynajęcia.**

Wiadomość w Adm. „N. Reformy".

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki

„R. Ditmar"

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 114 300

Ceny bardzo tanie.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre i naturalne**

oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka
w beczkach znacznie taniej.

1633 7 10

Dnia 5 lipca w południe znaleziono obok kościoła OO. Franciszkanów

małego psa legawego

żółtej maści, o biało znaczonych nóżkach, ze stalową obróżą. — Bliższych wiadomości można zasięgnąć u stróża domu **przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 8.** 1717 2 3

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 72 75

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ul. Kopernika, 11.

Motor parowy

o sile 4 koni, jest **tanio do sprzedania.**

Wiadomość w **biurze Braci Kamsler w Krakowie,** ulica św. Gertrudy, L. 19. 1667 3 3

Apteka w Bochni

przyjmie 1708 2 3

praktykanta.

Do wynajęcia zaraz:

3, 4, 5—10 pokoi z kuchniami, przy plantacyach, oraz **sklepy, w domu L. 71, ulica Grodzka.** 1493 15 0

Dom polski Kulerskiego

w Sobotach

(Ostseebad Zoppot) pod Gdańskiem.

Poleca się na sezon kąpielowy **ładne mieszkania i dobrą polską kuchnię.** Ceny bardzo przystępne. Ze względu na konkurencyę niemiecką uprasza się o łaskawe poparcie.

Służący na kolei. 1703 2 4

Pomocnik handlowy

z chlubnemi świadectwami, przyjemnej powierzchowności, oraz

praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, znajdzie umieszczenie **w handlu** 1555 7 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Majątki. 660 morgów, w tem 60 m. lasu, reszta roli i łąki, 10 m. ogrodu i staw wielki, za 105.000 złr. **Majątek,** 430 m., 3 klm. od stacyi kolei, z inwentarzami, dobrze zagospodarowany, za 70.000 złr. **Wioska.** 330 morgów, w tem do 200 m. roli i łąk, reszta las 40-letni. 4 mile od Krakowa, doskonale zagospodarowana, z inwentarzem, za 45.000 złr. **Folwarki,** koło Krakowa, 38 morgów, 20 morgów itp. **Kamienice** i mniejsze **realności** poleca: **Biuro komisowe Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ulica Grodzka, L. 30. 1648 4 4

Dla PP. Restauratorów i właścicieli kawiarń!

Ramki do dzienników.
Kreda do tablic i kijów.
Klej do naklejania skórek.
Skórki do kijów.
Gąbki do tabliczek.
Wykłówacze.
Ceraty na stoły.
Korki, kapsle i smołkę do butelek.
Maszynki do kapslowania.
do korkowania.
Atrament dyamentowy do pisania na szkle i znaczenia naczyń szklannych.
Zapałki szwedzkie.
Olejki eteryczne do fabryk. wódek

polecają 1692 2 3

REIM i FRIEDRICH

Kraków, ul. Floryańska, L. 45.

Zamówienia wysyłamy odwrotnie.



Najlepsze i najtrwalsze

POMPY

do celów gospodarstwa wiejsk. i przemysłowych, jako też **motory** i **wodociągi** dla miast, wsi, dworów, wil i t. p. urządza **A. KUNZ,** fabrykant, **w Hranicach** (M. Weisskirchen). Prospekta darmo i opłatnie.

Po 5 złr. 20 ct.

ponosząc cło i porto, wysyła za zaliczką do wszyst. miejscowości Austro-Węgier **4-litrowe baryłki** wybornego, silnego, francuskiego 1641 4 12

koniaku

R. Maiti, Capodistria.

Rutynowany korepetytor

z bardzo chlubnemi świadectwami, poszukuje **lekcyj na wsi do uczniów gimnazyalnych,** lub też **szkół ludowych.**

Zgłoszenia pod adresem: **100 Z. Z.** poste restante **Kraków.** 1685 3 3

WINO

własnej uprawy z r. 1892, wysyłam: 1 hektolitr **białego** 22 złr., **czerwonego** 24 złr. ze stacyi kol. **Gonobitz.** Próbki 2-litrowe **opłatnie** po otrzymaniu 96 ct. 1536 12 60

Benedykt Hertl, właściciel dóbr, Zamek **Golitsch** pod **Gonobitz,** Styrya.

C. i k. dostawca dworów
Patenta i przywileje.

„EXSICCATOR"

5 medali 2 dyplomy, 1 herb państwa.

Osusza wilgoć, niszczy **radykalnie grzybek drzewny** itp. **Przewyższa** wszelkie w XIX wieku istniejące środki. — 1000-ce dowodów.

Broszurki ilustrowane, niezbędne dla każdego, wysyłam franco i gratis. — **Agentów poszukuję.**

864 Adres dla pism i telegramów: 26 0

„Exsiccator" Wiedeń.

W Krakowie nie posiadam filii.